Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 247 (1309) ROK V

WARSZAWA — PIĄTEK 5 WRZEŚNIA 1952 R.

WYDANIE H

CENA 15 gr.

Biblioteka Główna Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie

Wymiana depesz między Józefem Stalinem i Mao Tse-tungiem z okazji 7 rocznicy zwycięstwa nad imperializmem japońskim

(a) MOSKWA (PAP). Dzienniki radzieckie zamieściły tekst depesz wymienionych między przewodniczącym Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tungiem i przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR Józefem Stalinem z okazji siódmej rocznicy zwycięstwa nad imperialistami japońskimi.

Depesza Mao Tse-tunga do Józefa Stalina

Z okazji siódmej rocznicy zwycięstwa w wojnie antyjapońskiej pozwólcie, że przekażę ode mnie osobiście, od chińskiej armii ludowo - wyzwoleńczej i całego narodu chińskiego gorące pozdrowienia i wyrazy serdecznej wdzięczności dla Was, dla sił zbrojnych Związku Radzieckiego i dla całego narodu radzieckiego.

Wielka pomoc udzielona przez Związek Radziecki narodowi chińskiemu w wojnie antyjapońskiej i rozgromienie przez Armię Radziecką głównych sił armii japońskiej — armii kwantungskiej dały narodowi chińskiemu możność osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa w wojnie antyjapońskiej. Związek Radziecki okazuje braterską pomoc narodowi chińskiemu w odbudowie i rozwoju Chin i tym samym sprzyja szybkiemu wzrostowi i wzmocnieniu sił narodu chińskiego. Obecnie, gdy znów odradza się militaryzm japoński, gdy znów podnoszą głowę agresywne siły Japonii, niezłomna przyjaźń i sojusz między Chinami i Związkiem Radzieckim stanowi trwałą gwarancję niedopuszczenia do powtórzenia agresji ze strony Japonii lub jakiegokolwiek innego państwa, które połączy się z Japonią w aktach agresji, jest trwałą gwarancją zachowania pokoju na Wschodzie i na całym świecie.

Niech żyje wielka, niezłomna przyjaźń między Chińską Republiką Ludową a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich!

Przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej

MAO TSE-TUNG

Dnia 2 września 1952 r.

Depesza Józefa Stalina do Mao Tse-tunga

Proszę Was, Towarzyszu Przewodniczący, przyjąć wyrazy mojej wdzięczności za okazane przez Was uczucia wobec narodu radzieckiego i Armii Radzieckiej w związku z siódmą rocznicą zwycięstwa nad imperialistami japońskimi.

W tym historycznym zwycięstwie ogromną rolę odegrały naród chiński i jego armia ludowo-wyzwoleńcza, których bohaterstwo i poświęcenie ułatwiły dzieło likwidacji agresji japońskiej.

Wielka przyjaźń między Związkiem Radzieckim a Chińską Republiką Ludową jest niezawodną gwarancją przeciwko groźbie nowej agresji, jest potężną ostoją pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie. Proszę przyjąć, Towarzyszu Przewodniczący, pozdrowienia od Związku Radzieckiego i Armii Radzieckiej z okazji siódmej rocznicy wyzwolenia narodu chińskiego spod jarzma imperializmu japońskiego.

Niech żyje niezłomna przyjaźń Chińskiej Republiki Ludowej i Związku Radzieckiego!

Niech żyje armia ludowo-wyzwoleńcza Chińskiej Republiki Ludowej!

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR

J. STALIN

Dnia 2 września 1952 r.

Uchwała WCSPS o współzawodnictwie socjalistycznym ku czci XIX Zjazdu WKP(b)

(f) MOSKWA (PAP). Prezydium Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych (WCSPS) powzięło uchwałę o współzawodnictwie socjalistycznym ku czci XIX Zjazdu WKP(b). Uchwała głosi:

Naród radziecki powitał z ogromnym entuzjazmem komunikat Komitetu Centralnego WKP(b) o zwołaniu na dzień 5 października 1952 r. kolejnego XIX Zjazdu partii.

Zwołanie zjazdu wielkiej partii Lenina-Stalina — inspiratora i organizatora wszystkich zwycięstw socjalizmu w ZSRR — jest niezmiernie doniosłym wydarzeniem historycznym w życiu mas pracujących naszego kraju.

Klasa robotnicza, chłopstwo kołchozowe i inteligencja pracująca dążąc do godnego powitania XIX Zjazdu partii komunistycznej, rozwija z nową siłą współzawodnictwo socjalistyczne o przedterminowe wykonanie planu gospodarki narodowej na rok 1952, o dalszy rozkwit gospodarki i kultury naszej ojczyzny.

Prezydium WCSPS zobowiązuje wszystkie organizacje związkowe do wszechstronnego popierania współzawodnictwa socjalistycznego ku czci XIX Zjazdu partii, które rozpoczęło się z inicjatywy przodowników produkcji.

Wykonanie piątego pięcioletniego planu rozwoju ZSRR na lata 1951/1955 zapewni nowy potężny rozwój wszystkich gałęzi gospodarki narodowej, znaczny wzrost dobrobytu materialnego i kulturalnego poziomu mas pracujących.

Prezydium WCSPS wzywa wszystkich robotników, robotnice, pracowników inżynieryjno-technicznych, urzędników, działaczy nauki i sztuki do uczczenia XIX Zjazdu partii nowymi osiągnięciami w pracy na wszystkich odcinkach budownictwa komunistycznego, do jeszcze mocniejszego zespolenia się wokół partii komunistycznej, wokół ukochanego wodza i nauczyciela — towarzysza Stalina.

II turbozespół potężnej elektrowni dychowskiej przechodzi ostatnie próby

(f) Po wielu miesiącach wytrwałej pracy załogi potężnej elektrowni wodnej, powstałej w latach planu 6-letniego w Dychowie na Ziemiach Zachodnich — jednej z wielu naszych wspaniałych budowli, wznoszonych dzięki pomocy Kraju Rad — zbliża się dzień uruchomienia II turbozespołu.

Montaż tego potężnego agregatu, który wytworzy tyle energii, ile produkuje 20 mniejszych elektrowni pracujących w rejonie Jeleniej Góry, został już zakończony.

Obecnie, załoga przeprowadza ostatnie próby działania poszczególnych urządzeń i automatów. Próbnym rozruchem kierują radzieccy specjaliści — przedstawiciele fabryk „Elektrosiła im. Kirowa" oraz Leningradzkich Zakładów Metalurgicznych im. Stalina, które wykonały wszystkie urządzenia nowej elektrowni.

W ogromnej hali turbinowej, błyszczącej czystością, nie ma ani jednego człowieka. Próby odbywają się w kabinach rozdzielczych, gdzie setki zegarów, ampero- i voltomierzy kontrolują działalność poszczególnych mechanizmów kolosa. Cała praca — wszystkie najbardziej skomplikowane czynności odbywać się będą automatycznie. Człowiek będzie tu tylko kontrolował i nadzorował pracę automatów.

Oczy radzieckiego inżyniera — Barkowa, który przed kilku miesiącami pracował na budowie cymlańskiej elektrowni wodnej, czujnie śledzą drgające wskazówki, ręce przebiegają po guzikach kontaktów i wyłączników, jak po klawiszach fortepianu. Na tablicach zapalają się i gasną różnokolorowe światełka. Dzwonią przenikliwie — sprawdzane dzwonki alarmowe. Za pociśnięciem guzika, o kilkadziesiąt metrów dalej, w hali turbinowej ruszają i zatrzymują się posłuszne woli człowieka skomplikowane maszyny.

Próby trwają. Nowy turbozespół pracuje z coraz większym obciążeniem. Nadchodzi moment największego napięcia.

Zegary wskazują, że turbina osiągnęła szczytowe obciążenie. W tej samej chwili zapala się nowe światełko i z cichym szmerem włącza się automatycznie do pracy II turbozespół.

Radość maluje się na zmęczonych twarzach. Członkowie polskiej załogi serdecznie ściskają dłonie radzieckich towarzyszy.

Zespoleni we Froncie Narodowym wzmagamy walkę o siłę i rozkwit Ojczyzny

Przedstawiciele społeczeństwa powołują Wojewódzkie Komitety Wyborcze Frontu Narodowego

(f) We wszystkich województwach odbywają się konferencje przedstawicieli społeczeństwa miast i wsi, na których wybierane są Wojewódzkie Komitety Wyborcze Frontu Narodowego. Na konferencjach przedstawiciele partii, stronnictw politycznych, masowych organizacyj społecznych, przodownicy pracy i nauki, robotnicy i chłopi deklarują swoją pełną solidarność z programem Frontu Narodowego.

Województwo bydgoskie

(f) W pięknie udekorowanej sali Pomorskiego Domu Sztuki zebrało się ponad 200 przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa woj. bydgoskiego, aby dokonać wyboru Woj. Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego.

Gorącymi oklaskami przyjęto wystąpienie przedstawiciela młodzieży pomorskiej **Władysława Krupki,** który mówił o wspaniałych perspektywach, jakie stoją przed młodzieżą w Polsce Ludowej.

„Skończyłem w marcu tego roku 6 norm rocznych — powiedział czołowy murarz Pomorza, **Franciszek Kraszkiewicz,** brygadzista Bydgoskiego Przem. Zjedn. Bud. — i pracuję dalej z niemniejszą wydajnością. Wszyscy powinniśmy zamanifestować nasz udział we Froncie Narodowym wzmożoną, wydajniejszą pracą".

O przywiązaniu chłopów do Polski Ludowej mówił **Michał Kozak,** przodujący chłop małorolny z gromady Chrząstowo w powiecie inowrocławskim: „W naszej gminie powstały 4 przedszkola, ośrodek zdrowia, nasze dzieci mają piękną, nową szkołę. Od 1945 roku z naszej gminy 96 synów i córek chłopskich poszło na wyższe szkoły, 43 synów mało i średniorolnych chłopów naszej gminy jest oficerami naszego Ludowego Wojska. Toteż rozumiemy nasze obowiązki wobec Państwa i klasy robotniczej — większość chłopów z naszej okolicy wykonała już swe zobowiązania gospodarcze, a do wyborów postanowiliśmy wywiązać się całkowicie ze skupu zboża, ukończyć zasiewy i orki zimowe".

W imieniu pracowników nauki przemawiał prorektor UMK, profesor dr **Witold Zacharewicz.**

Na konferencji wybrano jednomyślnie Wojewódzki Komitet Wyborczy Frontu Narodowego. W skład Prezydium Komitetu weszli: przewodniczący — Remigiusz Waberski, przewodniczący Okręgowej Rady Związków Zawodowych, zastępcy przewodniczącego: Stanisław Siewierski — sekretarz KW PZPR, Jerzy Rumianek — przewodniczący WKW ZSL, Zbigniew Wrochno — sekretarz WK SD, sekretarz prezydium — Marian Nowak — wiceprzewodniczący prezydium Woj. R. N.

Województwo krakowskie

(f) Z udziałem ponad 200 przedstawicieli Partii, związków zawodowych i masowych organizacji społecznych, z udziałem przodujących robotników i chłopów, młodzieży, naukowców, księży odbyła się w sali konferencyjnej Woj. Domu Kultury w Krakowie wojewódzka konferencja Frontu Narodowego.

Jej przebieg dowiódł raz jeszcze jak silna jest jedność narodu w walce o pokój, potęgę i szczęście Ojczyzny i w walce o sprawiedliwy ustrój społeczny.

Gorący entuzjazm towarzyszył słowom I sekretarza Woj Komitetu PZPR **J. Prymy:**

„Pomni chlubnych tradycji Kopernika i Kostki Napierskiego, Śniadeckiego i Kościuszki, Dembowskiego i Waryńskiego — dumni, że tu w Krakowie i na ziemi krakowskiej przebywali i walczyli wielki Lenin i Stalin, oraz płomienny rewolucjonista i patriota Feliks Dzierżyński, pomni tradycji rewolucyjnych walk klasy robotniczej Krakowa i Chrzanowa w roku 1923 i 1936, pomni tradycji chłopskich bojów na polach Łapanowa, Kasinki i Racławic, w myśl wskazań Przewodniczącego Komitetu Centralnego naszej Partii Prezydenta Bieruta — umacniać będziemy Narodowy Front walki o plan 6-letni, o pokój i socjalizm".

Z uznaniem słuchano słów **księdza Bonifacego Woźnego,** który stwierdził:

„Prawdziwy kapłan katolicki, był, jest i będzie zawsze z ludem polskim i w pełni rozumie potrzeby jedności narodowej. Jest nakazem obecnej chwili byśmy wszyscy złączyli się we wspólnym obozie Frontu Narodowego i pracowali niestrudzenie dla szczęścia i świetlanej przyszłości naszej ukochanej Ojczyzny".

Jednomyślnie wybrano Wojewódzki Komitet Wyborczy Frontu Narodowego. W skład Prezydium weszli: przewodniczący — Antoni Klimek, przew. Zarządu Okręg. ZZ Budowlanych, zastępcy: Jerzy Pryma, I sekr. KW PZPR, Tadeusz Puchała, przew. Woj. Kom. Wykonawczego ZSL, Kazimierz Wyka, prof. UJ., członek - korespondent PAN, sekretarz — Zdzisław Zarzycki, Sekr. Woj. Kom. Obrońców Pokoju.

Województwo szczecińskie

Kilkuset delegatów reprezentujących miasto i wieś woj. szczecińskiego zgromadziło się w pięknie udekorowanej sali MRN. Liczni mówcy reprezentujący wszystkie ugrupowania polityczne, przedstawiciele młodzieży, organizacji społecznych, przodownicy pracy zgodnie podkreślali doniosłe znaczenie nadchodzących wyborów i wyrażali najgorętszą wolę zjednoczenia się we Froncie Narodowym do walki o nowe zwycięstwa w dziele zagospodarowania i zespolenia Ziem Zachodnich oraz ugruntowania siły swej Ludowej Ojczyzny.

Wśród ogólnego entuzjazmu wybrany został Komitet Wyborczy Frontu Narodowego.

Województwo zielonogórskie

(f) Kilkuset delegatów reprezentujących wszystkie warstwy społeczeństwa woj. zielonogórskiego wybrało w dniu 3 bm. Wojewódzki Komitet Wyborczy Frontu Narodowego.

Po zagajeniu konferencji przez przewodniczącego ORZZ Seyfryda i przemówieniach przedstawicieli partii i organizacji masowych, delegaci społeczeństwa woj. zielonogórskiego podkreślali swoją niezłomną wolę dalszego wzmacniania Frontu Narodowego.

„Naszej ukochanej Ojczyźnie — mówiła Zofia Stefańczuk, pracownica Zakładów Włókien Sztucznych w Gorzowie — powinniśmy oddać wszystkie siły, żeby odwdzięczyć się za nasze piękne dziś i jeszcze lepsze jutro. Jestem córką chłopa, zaczęłam pracować jako zwykła robotnica, by później po ukończeniu Szkoły Przysposobienia Zawodowego i kursów, awansować stopniowo do odpowiedzialnej pracy w kontroli technicznej. Za 2 tygodnie kończę 18 lat i jestem szczęśliwa, że będę mogła głosować i wybierać najlepszych przedstawicieli do Sejmu".

Przewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego został Czesław Szymański, dyrektor Zakł. im. Nowotki.

Województwo koszalińskie

Na wojewódzkiej konferencji Frontu Narodowego w Koszalinie, po licznych przemówieniach podjęta została rezolucja, która wyraża pełną solidarność z programem Frontu Narodowego.

Przewodniczącym wojewódzkiego komitetu wyborczego Frontu Narodowego w Koszalinie wybrany został: Edward Chmielewski, dyr. Okręgu Szkolenia Zawodowego w Koszalinie, wiceprzewodniczący — Czesław Dragan, przewodniczący WKW ZSL, Maurycy Nieporęt — przewodn. ORZZ i Władysław Sroczyński — sekretarz WK SD.

W szeregach Frontu Narodowego

Ogólnopolska Konferencja Frontu Narodowego powołała Komitet Wyborczy Frontu. Komitet ten, na czele którego stanął towarzysz Bolesław Bierut, Prezydent Rzeczypospolitej, poprowadzi kampanię wyborczą w imieniu wszystkich żywych i twórczych sił narodu polskiego, w imieniu wszystkich patriotów.

W ślad za Komitetem Ogólnopolskim powstają już terenowe Komitety Wyborcze Frontu Narodowego — począwszy od wojewódzkich. W ich skład wchodzą przedstawiciele klasy robotniczej, pracującego chłopstwa i inteligencji, przedstawiciele wszystkich organizacji i ugrupowań politycznych i społecznych, które uznają za swój — program Frontu Narodowego i które powołały Ogólnopolski Komitet Wyborczy Frontu. Są tam przedstawiciele naszej partii i sprzymierzonych z nią stronnictw ZSL i SD, są przedstawiciele najbardziej masowej organizacji robotniczej — związków zawodowych i najbardziej masowej organizacji chłopskiej ZSCh. Jest młodzież i jej przodująca organizacja ZMP, są przedstawiciele milionowej Ligi Kobiet. Są też reprezentanci otoczonego miłością całego narodu — ludowego Wojska Polskiego.

Wielotysięczne rzesze patriotów — aktywistów Frontu Narodowego, którzy poprowadzą kampanię wyborczą, mobilizując milionowe masy w miastach i wsiach — łączy świadoma jedność celów zakreślonych w programie Frontu. Wyrazem tej świadomej jedności stają się terenowe konferencje Frontu — jej pełnobrzmiącym wyrazem był też przebieg Konferencji Ogólnopolskiej.

„Front Narodowy w walce o pokój i nienaruszalność naszych granic, o rozkwit gospodarczy i kulturalny Polski, o podniesienie dobrobytu narodu i nieustanną poprawę losu prostego człowieka, o likwidację wszelkiego wyzysku i wszelkiej krzywdy ludzkiej — o siłę i szczęście Polski Ludowej" — tak mówił o celach Frontu Narodowego na Ogólnopolskiej Konferencji tow. Ochab, występując w imieniu naszej partii. I w różnych słowach, w różnych sformułowaniach przewijała się ta myśl przez przemówienia innych uczestników Konferencji.

Front Narodowy w naszym kraju wyrósł na gruncie walki o wyzwolenie narodowe i społeczne, rozszerzał się i krzepnął na gruncie wspólnej pracy nad odbudową zniszczonej Ojczyzny, we wspólnej walce o pokój, o plan 6-letni — o zbudowanie podstaw socjalizmu, dojrzewał w walce z wewnętrznym wrogiem klasowym, w walce z imperializmem i jego agenturami, w walce o zbudowanie potęgi przemysłowej naszego kraju, o wzmocnienie jego obronności.

Front Narodowy hartowały nasze wspólne zdobycze i wielkie sukcesy — hartowała duma i radość z zagospodarowania Ziem Odzyskanych, z odbudowy Warszawy, z nowych pieców huty „Kościuszko" i z Nowej Huty, z nowych kopalni na Śląsku i z nowych spółdzielni produkcyjnych; duma i radość z dzieci robotniczych i chłopskich w audytoriach uniwersytetów i politechnik, duma i radość z synów robotniczych i chłopskich w mundurach oficerów ludowego Wojska Polskiego.

Hartowała Front Narodowy wspólna nienawiść do grożącego nam wojną imperializmu. Hartowała go wspólna miłość do naszego potężnego sojusznika, Związku Radzieckiego.

Hartowała Front Narodowy każda przezwyciężona trudność na wspólnej drodze; hartowało go zrozumienie, że trudności przełamuje się tylko wtedy, gdy nieugięcie idzie się naprzód w rozwoju sił wytwórczych kraju, bo rozwój ten stanowi podstawę, na której wyrasta dobrobyt narodu.

Kierowniczą siłą Frontu Narodowego jest klasa robotnicza i jej partia. Trzonem Frontu Narodowego jest sojusz robotniczo-chłopski. Zasłużyła sobie klasa robotnicza na to kierownictwo.

„Polska klasa robotnicza — mówił na Konferencji tow. Wojas w imieniu Centralnej Rady Związków Zawodowych — **... wykuwała tę zaszczytną pozycję w naszym narodzie uporczywą walką w warunkach panowania kapitalistów i obszarników w Polsce przedwrześniowej, przeciwko burżuazyjno-obszarniczemu ustrojowi ucisku i eksploatacji który poniżał, ujarzmiał naszą Ojczyznę i oddawał ją na łup obcemu kapitalizmowi...**

Klasa robotnicza wykazała swą przodującą rolę w narodzie polskim swymi wysiłkami w dźwiganiu kraju z ruin wojennych, w odbudowie warsztatów pracy, w rozwoju socjalistycznych form w gospodarce narodowej".

Masy chłopskie nie zawiodły się na przewodnictwie klasy robotniczej. Mówił o tym na Konferencji ob. Ignar w imieniu ZSL:

„Sukcesy nasze zawdzięczamy partii robotniczej, która pomogła nam przezwyciężyć wpływy reakcyjnej prawicy i burżuazyjnego kierownictwa w dawniejszym ruchu ludowym. Dzięki pomocy partii i zdrowemu instynktowi klasowemu wielotysięcznego aktywu stronnictwa zdołaliśmy uświadomić i przyciągnąć do aktywniejszej pracy dla Polski Ludowej liczne rzesze pracujących chłopów...".

A przedstawiciel Samopomocy Chłopskiej, tow. Klecha, stwierdził:

„...Stając do akcji wyborczej w szeregach Frontu Narodowego miliony naszych braci i sióstr we wszystkich wsiach polskich mogą sobie powiedzieć: nie zawiódł nas sojusz robotniczo-chłopski".

Głównym zadaniem kampanii wyborczej będzie dalsze podniesienie świadomości politycznej mas, w oparciu o hasła Frontu Narodowego, bo świadomość ta jest podstawowym i niewyczerpanym źródłem siły Polski Ludowej. Mamy jeszcze w Polsce ludzi pracy, dobrych pracowników i uczciwych Polaków, nie umiejących jednak spoza trosk naszego codziennego życia dostrzec całej perspektywy naszego pokolenia — perspektywy naszych trudnych lat burzliwego rozwoju, lat tworzących historię.

Trzeba pomóc tym ludziom dostrzec tę perspektywę. Trzeba im pomóc, by sobie uświadomili ogrom tego, czego w ciągu zaledwie ośmiu lat dokonał już lud u władzy. Trzeba im przypomnieć Polskę ruin i zgliszcz, jaką nam w spadku zostawił hitlerowski okupant, któremu wrota do naszego kraju otworzyły kapitalistyczno-obszarnicze rządy nędzy, terroru i zdrady. I trzeba tym ludziom odsłonić całą ohydę tych, którzy tęskniąc za „dawnymi czasami", usiłują utrudniać nasz marsz naprzód, żerować na troskach i kłopotach, z którymi właśnie walczymy.

Gospodarzem w naszym kraju są masy pracujące. Dobrym gospodarzem jest gospodarz świadomy, umiejący sporządzić rachunek: wczoraj — dziś, i planować: dziś — jutro. Dążeniem naszym jest, by takim świadomym gospodarzem stał się każdy człowiek pracy w naszym kraju, by **„każda rodzina człowieka pracy stała się** — jak to powiedziała przewodnicząca Ligi Kobiet, tow. Musiałowa — **ogniwem Narodowego Frontu walki o pokój i plan 6-letni".** Tym celom służyć będzie kampania wyborcza.

„Należycie zorganizowana kampania winna wysoko podnieść aktywność polityczną milionowych mas pracujących, prawdziwych i jedynych gospodarzy naszego wyzwolonego kraju. Wobec tych milionowych mas zdamy rachunek z naszej dotychczasowej pracy w Sejmie i poza Sejmem, podsumujemy nasze wielkie historyczne osiągnięcia, wraz z tymi masami i pod kontrolą mas będziemy przezwyciężali dostrzeżone błędy i niedociągnięcia, wyjaśnimy charakter przeżywanych trudności i drogi wiodące do ich przezwyciężenia, oświetlimy główne zadania bieżące i perspektywy dalszego rozwoju i rozkwitu naszej Ojczyzny". (tow. Ochab).

Kampania wyborcza stanie się w ten sposób potężnym narzędziem utrwalającym w umysłach ludzi pracy podstawy i wytyczne Frontu Narodowego.

Nowa przędzalnia w Andrychowie

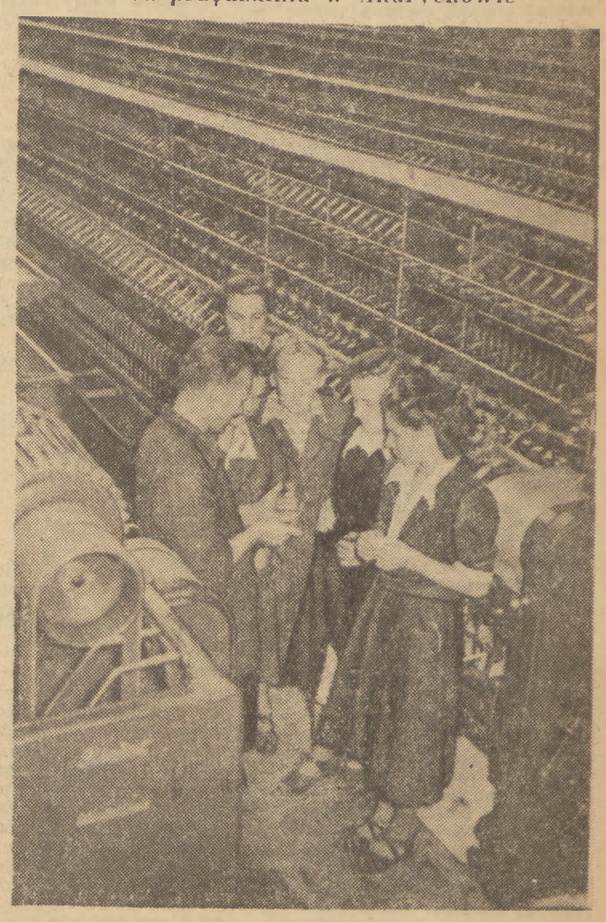

Jeden z przodujących zakładów włókienniczych — ZPB w Andrychowie już wkrótce zwiększy znacznie produkcję dzięki uruchomieniu nowej przędzalni cienkoprzędnej. Stanowi to kolejny etap szerokiej rozbudowy tych zakładów. Nowa przędzalnia wyposażona jest w urządzenia klimatyzacyjne. Na zdjęciu przodujący pracownik St. Bieruszczak zaznajamia młode pracownice z nowymi przyrządami wysokowyciągowymi

Foto CAF — Nowosielski

Kraków przygotowuje się do ogólnopolskich dożynek

(f) We wszystkich województwach chłopi przygotowują się do obchodu ogólnopolskich dożynek, które w tym roku odbędą się 7 bm. w Krakowie.

Zabytkowe mury Krakowa gościć będą w dniu święta wsi polskiej dziesiątki tysięcy chłopów z całej Polski. Przyjadą wybrani na zebraniach gromadzkich mało i średniorolni chłopi wyróżniający się wzorową gospodarką rolną i sukcesami w hodowli oraz patriotyczną postawą w spełnianiu obowiązków wobec Państwa, przyjadą czołowi spółdzielcy, przodujący robotnicy rolni z PGR-ów, traktorzyści z POM-ów. W pochodzie dożynkowym przejdą ulicami miasta górale i kaszubi, chłopi z Mazowsza i Ziem Zachodnich, z Kujaw i Lubelszczyzny.

Na olbrzymim placu dożynkowym, którym będą Błonia Krakowskie, wznoszone są w gorączkowym tempie dziesiątki kiosków, estrad i parkietów tanecznych. Ustawiono także olbrzymie kryte brezentami namioty, przeznaczone dla przybywających uczestników obchodu. Zorganizowano tam także 10 ciekawych wystaw. Wystawę, na której przedstawione będą zagadnienia hodowli i mechanizacji rolnictwa, urządza się pod kierunkiem wybitnych naukowców U. J. Organizatorzy pokażą tu wspaniałe okazy hodowlane zwierząt, oraz bogaty park nowoczesnych maszyn rolniczych.

Organizuje się również wystawę, obrazującą historię walk chłopskich, wystawę prasy chłopskiej, dalej wystawę „Wieku Oświecenia" oraz wystawę karykatury politycznej.

Na Błoniach Krakowskich ustawiono już 104 stoiska „Domu Książki" i „Ruchu". Polskie i radzieckie wydawnictwa z dziedziny literatury pięknej oraz fachowo - rolnicze sprzedawać będzie ponadto ok. 400 kolporterów — ZMP-owców.

W programie dożynek przewidziane są liczne występy i imprezy. Przeglądem dorobku kulturalnego wsi polskiej będą występy zespołów artystycznych. Z woj. bydgoskiego zapowiedziano przyjazd 11 zespołów, z poznańskiego — 10, z katowickiego, gdańskiego, szczecińskiego i lubelskiego — po 7, a z krakowskiego aż 19 zespołów.

Obchód dożynkowy uświetnią swymi występami: Zespół „Mazowsze" i Zespół Domu Wojska Polskiego.

Na Błoniach i stadionach odbędzie się wiele imprez sportowych — finały mistrzostw LZS-ów, zawody piłki nożnej tych zespołów ze zrzeszeniem „Górnik" ze Śląska, zawody zapaśnicze i lekkoatletyczne.

Wielką atrakcją dla uczestników dożynek krakowskich będzie zwiedzanie Nowej Huty.

Po zwiedzeniu kombinatu i pięknych osiedli robotniczych goście wraz z robotnikami Nowej Huty będą wspólnie oglądać pokazy artystyczne, a wieczorem wezmą udział w zabawie ludowej.

Akademia w 70 rocznicę powstania partii „Proletariat"

(f) Dnia 3 bm. w sali Rady Państwa odbyła się uroczysta akademia w 70 rocznicę powstania partii „Proletariat", zorganizowana przez Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Nad prezydium akademii widnieją portrety Ludwika Waryńskiego i Prezydenta Bolesława Bieruta na tle czerwieni i biało-czerwonych sztandarów.

W prezydium akademii zasiedli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: Józef Cyrankiewicz, Jakub Berman, Franciszek Jóźwiak, Roman Zambrowski, Zenon Nowak i Edward Ochab, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR — Władysław Dworakowski, jeden z najstarszych działaczy ruchu robotniczego, odznaczony Orderem „Budowniczy Polski Ludowej" członek KC PZPR Franciszek Fiedler, przewodniczący CRZZ — Wiktor Kiosiewicz, wiceminister Obrony Narodowej, szef Sztabu Generalnego WP., gen. broni Władysław Korczyc, przewodnicząca Ligi Kobiet — Alicja Musiałowa, przewodniczący Zarządu Głównego ZMP — Władysław Matwin, sekretarz KW PZPR — Władysław Wicha, kierownik wydziału historii Partii KC PZPR — Tadeusz Daniszewski, zasłużeni działacze robotniczy: Franciszek Łęczycki i Lucjan Rudnicki, przodownice pracy: Duda z Zakładów im. Kasprzaka i Ślązewicz z fabryki im. Świerczewskiego, przodownicy pracy: Krupczyński z MDM i Stępa z FSO oraz przewodniczący przodującej w woj. warszawskim spółdzielni produkcyjnej Kanie-Wieczorek.

Na akademię przybyli członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu, przedstawiciele stronnictw politycznych i organizacji społecznych, aktyw partyjny PZPR oraz przedstawiciele społeczeństwa stolicy.

Orkiestra gra Hymn Narodowy. Zagaja akademię i przewodniczy jej członek Biura Politycznego KC PZPR Franciszek Jóźwiak.

Obszerny referat, szczegółowo analizujący powstanie, działalność i znaczenie dla polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego Partii „Proletariat"—wygłosił kierownik wydziału historii Partii KC PZPR — Tadeusz Daniszewski.

(Treść referatu tow. Daniszewskiego podajemy na str. 2).

Zgromadzeni wielokrotnie oklaskiwali słowa mówcy.

Odśpiewaniem „Międzynarodówki" zakończono oficjalną część akademii.

DZIŚ W NUMERZE:

S.: Pokłosie Olimpiady szachowej w Helsinkach

ZDZISŁAW NIWIŃSKI: Tokarze — do obrabiarek!

M. BOJANOWICZ: Utrwalać i rozwijać osiągnięcia Zlotu (Z zagadnień partyjnych)

KRZYSZTOF WOLICKI: Miliony z nafty i krwi

LOUIS DAQUIN: Sztuka Vaillanda we Francji i w Polsce

Fakty i wnioski

Pruskie ostrogi made in USA

Gdy Eisenhower potrząsnął w Ameryce szabelką, w zachodnim Berlinie zadźwięczały pruskie ostrogi made in USA.

Z okazji rocznicy hitlerowskiej napaści na Polskę tuba amerykańskiego imperializmu w zachodnim Berlinie, finansowany z funduszu Planu Marshalla „Der Tagesspiegel", zamieścił artykuł wstępny pióra naczelnego redaktora, Erika Regera.

Należy zaznaczyć, że Reger zalicza się w Trizonii do kierowników „wojny psychologicznej" przeciwko NRD, Polsce i ZSRR a jego pismo jest trybuną wszystkich dywersyjnych i neohitlerowskich organizacji, prowadzących sabotaż przeciwko NRD. Tu drukował swoje „pamiętniki" pan prezes Mikołajczyk. W okresie tzw. blokady Berlina, Reger należał do gorących orędowników reuterowskiego sloganu, że „Berlin wart jest wojny".

Ten to więc rewizjonista, polakożerca i wróg demokracji niemieckiej wybrał właśnie dzień napaści na Polskę, jako właściwy do judzenia przeciwko obozowi pokoju.

Jak przystało na prawowiernego podżegacza wojennego, Reger wyraża się z uznaniem o ostatniej wypowiedzi Eisenhowera. Powiada, że „obiema rękami podpisuje się pod programem Eisenhowera i Dullesa".

Ale temu spadkobiercy Hitlera program wyprawy krzyżowej ogłoszony przez Wall Street wydaje się oczywiście zbyt minimalny...

Reger zapytuje więc, czy w programie Dullesa i S-ki nie ma „bardziej skutecznych i mocniejszych środków walki niż audycje radiowe".

Podpalacz z zachodniego Berlina nie zadowala się oświadczeniem Eisenhowera, że „celem jego jest zmiana układu sił w Europie". Reger proponuje zmianę środków realizowania tego programu, pisząc wprost: „Nie wystarczy zmiana stosunku sił, jeżeli nie zostanie przez to zmieniona pozycja geograficzna". W sensie „Drang nach Osten".

Imperialiści niemieccy — jak widać z tej wypowiedzi — spieszą się. Strach ich nagli. Strach przed rosnącą walką narodu. I pod jego wrażeniem pióro truciciela Regera staje się nieco nerwowe. Co, jak wiadomo, nie należy do oznak siły.

(mp.)

Delegacja chińska odwiedzi kraje demokracji ludowej

(f) PEKIN (PAP). Z Pekinu wyjechała delegacja chińska do krajów Europy wschodniej w celu zaznajomienia się z kulturą i osiągnięciami tych krajów. Delegacja chińska odwiedzi Polskę, NRD, Czechosłowację, Węgry, Rumunię i Bułgarię. Na czele delegacji stoi wiceminister oświaty Chińskiej Republiki Ludowej — Wei Oiue.

Wyrok w procesie grupy sabotażystów i dywersantów w Rumunii

(f) BUKARESZT (PAP). W mieście Poarta Alba, leżącym na trasie budowy kanału Dunaj — Morze Czarne, zakończył się przed sądem wojskowym proces grupy osób, które zajmowały kierownicze stanowiska przy budowie kanału, oskarżonych o sabotaż, szkodnictwo i dywersję. Wszyscy oskarżeni przyznali się do winy.

Sąd skazał oskarżonych szkodników, dywersantów i sabotażystów Vasilescu, Cernescu, Georgescu, Rosei i Nikitę na karę śmierci. Pozostali oskarżeni zostali skazani na karę ciężkich robót.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). W komunikacie ogłoszonym w Phenjanie dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej podaje:

Oddziały Koreańskiej Armii Ludowej wraz z oddziałami chińskich ochotników prowadziły 2 września walki o znaczeniu lokalnym.

Specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych zestrzeliły dwa samoloty nieprzyjacielskie.

Młodzież Korei południowej nie chce być amerykańskim mięsem armatnim

(f) PEKIN (PAP). Jak donoszą z Phenjanu, młodzież Korei południowej kategorycznie sprzeciwia się próbom imperialistów amerykańskich werbowania jej na front. Dziennik „Minczu Czoson" stwierdza, że dnia 14 sierpnia w mieście Kwanczu wybuchło powstanie przeszło tysiąca rekrutów, którzy wznosili okrzyki: „Precz z przymusowym werbunkiem!", „Precz z Amerykanami!", „Precz ze zdrajcami narodu!". Policja lisynmanowska otworzyła ogień do rekrutów, którzy jednakże rozbroili policjantów. Większość rekrutów zbiegła w góry do partyzantów. Policja i oddział armii lisynmanowskiej, które przybyły do Kwanczu, zorganizowały krwawą masakrę pozostałych rekrutów. Przeszło 50 osób zostało zabitych i rannych.

Obrady KC FPK

(f) PARYŻ (PAP). W środę rozpoczęły się w merostwie Montreuil obrady KC Francuskiej Partii Komunistycznej. Na porannym posiedzeniu przemawiał Jacques Duclos.

Delegaci na kongres brytyjskich związków zawodowych potępiają amerykańską politykę zbrojeń i agresji

Z przebiegu obrad kongresu TUC w Margate

(f) MARGATE (PAP). Centralnym punktem wtorkowych obrad kongresu brytyjskich związków zawodowych (TUC) była dyskusja nad zagadnieniem zbrojeń i sprawą ich zgubnych następstw politycznych i gospodarczych.

Jak wiadomo, niektóre wielkie związki zawodowe wniosły rezolucje, domagające się zapoczątkowania polityki rozbrojenia i pokoju.

Pierwsza z tych rezolucji, zatytułowana: „Zbrojenia a gospodarka narodowa", wyraża niepokój z powodu napięcia międzynarodowego wzmagającego się w następstwie wyścigu zbrojeń. Stwierdza ona równocześnie, że wyścig zbrojeń pociąga za sobą ogromne obciążenie gospodarki brytyjskiej. Autorzy rezolucji wzywają Radę Główną TUC do „wystąpienia przeciwko przygotowaniom wojennym i zmobilizowania wszystkich odłamów ruchu robotniczego, aby zażądały od rządu prowadzenia takiej polityki, która zapewniłaby: 1) zwołanie konferencji 5 wielkich mocarstw w celu podpisania paktu pokoju; 2) położenie kresu remilitaryzacji Niemiec zachodnich i Japonii oraz podjęcie, na podstawie porozumienia w ONZ, kroków zmierzających do stopniowej redukcji zbrojeń wszystkich krajów; 3) udzielenie wolności i samorządu wszystkim ludom uciskanym".

Druga rezolucja: „Zbrojenia a pokój" podkreśla, że „napięcie międzynarodowe i groźbę wojny usunąć można ostatecznie tylko w drodze wzajemnego porozumienia między wielkimi mocarstwami". Rezolucja wzywa do „propagowania i popierania wszystkich poczynań, które mogą istotnie osłabić napięcie międzynarodowe i zapewnić pokój, jak zawarcie przez ONZ układów międzynarodowych: 1) o redukcji zbrojeń oraz o wprowadzeniu koniecznej inspekcji i kontroli; 2) o zakazie broni atomowej i bakteriologicznej wraz z ustanowieniem ścisłej inspekcji i kontroli oraz o używaniu energii atomowej wyłącznie do celów pokojowych; 3) o popieraniu rozwoju ekonomicznego obszarów zacofanych, w ten sposób, ażeby podnieść stopę życiową ludności i nie uszczuplać jej praw do samookreślenia politycznego".

Zbrojenia prowadzą Anglię do ruiny

Pomimo protestów ze strony wielu delegatów, uchwalony został pod naciskiem reakcyjnego kierownictwa regulamin przeszkadzający swobodnemu i wszechstronnemu omówieniu powyższych rezolucji. Członkowie Rady Głównej uzyskali możność przemawiania po 30 minut, podczas gdy inni mówcy, przede wszystkim zwolennicy rezolucji, mieli prawo przemawiać najwyżej po 10 minut i często nie mogli zakończyć swoich oświadczeń.

Na wstępie zabrał głos sekretarz generalny TUC Tewson, atakując autorów rezolucji pokojowych i motywując stanowisko Rady Głównej, która aprobuje politykę wyścigu zbrojeń. Jednym z „argumentów" Tewsona było oświadczenie, że już na poprzednich kongresach zapadły uchwały w sprawie poparcia polityki zbrojeń i paktu atlantyckiego, co rzekomo „zobowiązuje" TUC. Tewson usiłował nieco złagodzić fatalne wrażenie wywołane stanowiskiem Rady Głównej wśród brytyjskich mas pracujących i twierdził, że program zbrojeniowy ma być „poprawiony". Sekretarz generalny TUC musiał również wycofać oficjalnie pierwotną tezę Rady Głównej, jakoby zbrojenia były „konieczne dla podtrzymania pełnego zatrudnienia". Teza ta wzburzyła niesłychanie brytyjski świat pracy. Przemówienie Tewsona zawierało oczywiście niewybredne wypady przeciwko komunistom i ataki na ruch pokojowy.

W dyskusji nad rezolucjami liczni mówcy podkreślali, że główne niebezpieczeństwo dla pokoju światowego stwarzają amerykańskie koła rządzące oraz wskazywali, że wbrew kłamliwym twierdzeniom propagandy burżuazyjnej, Związek Radziecki zajęty jest budownictwem pokojowym. Zwracali oni również uwagę na pokojowy charakter nowego 5-letniego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR, stwierdzając, że w planie tym położono główny nacisk na podniesienie dobrobytu narodu radzieckiego.

Pierwszą z podanych wyżej rezolucji uzasadniał sekretarz generalny związku techników budowlanych Jack Stanley. Przypomniał on fakt, że zbrojenia nie prowadzą do pokoju, lecz do wojny. Następnie mówca podkreślił, że w chwili obecnej nieomal 50 procent dochodu narodowego Wielkiej Brytanii idzie na pokrycie przygotowań do nowej wojny lub na pokrycie kosztów minionych wojen. Powoduje to bezrobocie i gnicie całej gospodarki brytyjskiej.

Pierwszą rezolucję poparli przedstawiciele robotników przemysłu tytoniowego oraz różnych innych związków zawodowych m. in. związku strażaków, robotników przemysłu samochodowego i zjednoczonego związku robotników budowlanych.

Generalny sekretarz związku zawodowego strażaków John Horner napiętnował niedawne wojownicze wystąpienie Eisenhowera, nazywając je „bombastyczną i samobójczą deklaracją". Oświadczył on dalej wśród oklasków, że uwolnienie Kruppa i zwrócenie mu olbrzymiego majątku demaskuje kłamliwość twierdzeń Tewsona, jakoby remilitaryzacja Niemiec zachodnich była niezbędna jedynie w celach pokojowych.

Polityka USA głównym niebezpieczeństwem dla pokoju

Drugą rezolucję umotywował w imieniu zjednoczonego związku pracowników przemysłu maszynowego Joseph Scott. Wszyscy przyznają obecnie — powiedział on m. in. — że program zbrojeń wywarł katastrofalny wpływ na gospodarkę angielską.

Piętnując oszczerstwa wymierzone przeciwko polityce zagranicznej ZSRR, Scott oświadczył: Jest rzeczą nie do pomyślenia, jak wszyscy o tym doskonale wiedzą, aby któreś państwo mogło podnosić swoją stopę życiową i rozszerzać program pokojowego rozwoju przemysłowego i jednocześnie przygotowywać się do wojny. Związek Radziecki nie zamierza nikogo atakować. Wszystkie delegacje, które odwiedzają Związek Radziecki, opowiadają o tamtejszym pokojowym budownictwie i o dążeniu narodu radzieckiego do pokoju. Natomiast przygotowują wojnę i narzucają Anglii ogromny program zbrojeń, ci ludzie, w których imieniu wystąpił Eisenhower. Przemówienie Eisenhowera — podkreślił mówca — dowodzi jasno, że kapitaliści amerykańscy chcieliby rozpętać kontrrewolucyjną wojnę w celu przywrócenia kapitalizmu i obszarnictwa w ZSRR, Chinach i Europie Wschodniej.

Rezolucję poparli następnie Corns ze związku kreślarzy przemysłu maszynowego i stoczniowego oraz Finley Hart ze związku kotlarzy.

Dywersyjne poprawki grupy Bevana

Po przerwie w obradach, na posiedzeniu popołudniowym przemawiał Birch ze związku pracowników dystrybucji. Uzasadniał on poprawkę bevanowską do sprawozdania Rady Głównej, mającą charakter wyraźnie dywersyjny. Poprawka ta uznaje „konieczność zbrojeń", domagając się jedynie pewnego ich ograniczenia ze względu na potrzeby gospodarki brytyjskiej. Birch oświadczył zresztą pojednawczo pod adresem Rady Głównej, że nie widzi istotnej rozbieżności między stanowiskiem kierownictwa TUC a grupy bevanowskiej. Mówca zaatakował natomiast komunistów i poddał krytyce obie rezolucje pokojowe.

Z kolei przemawiali różni prawicowi działacze związkowi z ramienia Rady Głównej, starając się osłabić wrażenie wywołane wystąpieniami zwolenników rezolucji pokojowych.

W końcowym przemówieniu Tewson utrzymywał, że zbrojenia leżą jakoby „w interesie pokoju".

Następnie odbyło się głosowanie nad rezolucjami. Należy zaznaczyć, że tryb głosowania mandatami (o wyniku takiego głosowania decyduje nie liczba delegatów wypowiadających się za lub przeciw, lecz suma reprezentowanych przez nich głosów) umożliwia Radzie Głównej manipulowanie mandatami największych związków zawodowych. Toteż Rada Główna zdołała spowodować odrzucenie obu rezolucji pokojowych, a następnie zatwierdzenie swego sprawozdania w całości. Przeciwko sprawozdaniu głosowali jednak delegaci reprezentujący 1.456 tysięcy głosów, przy czym znaczna grupa delegatów, reprezentujących ok. 900.000 głosów, powstrzymała się od głosowania. Należy wreszcie pamiętać, że delegacje przybyłe na zjazd reprezentują w bardzo wielu wypadkach raczej opinię kierownictwa niż opinię mas związkowych.

Poprawka zwolenników Bevana została również odrzucona.

Przyjęcie rezolucji o zakazie broni bakteriologicznej

Na zakończenie debaty wtorkowej Rada Główna TUC, mimo wszystkich swoich zabiegów i ułatwień, z jakich korzysta na zjeździe, poniosła niezwykle dotkliwą porażkę. Jak już donosiliśmy Radzie Głównej nie udała się próba storpedowania rezolucji związku pracowników nauki, która wezwała rząd do podjęcia za pośrednictwem ONZ kroków zmierzających do zawarcia układu międzynarodowego zakazującego używania broni bakteriologicznej. Wbrew apelom Deakina, delegaci wymogli przeprowadzenie dyskusji nad rezolucją, a następnie przeprowadzenie głosowania. Zwolennicy Rady Głównej zażądali i tym razem głosowania mandatami, spodziewając się, że w ten sposób zdołają obalić rezolucję. Spotkało ich niemiłe rozczarowanie, kiedy ogłoszono wśród hucznych oklasków, że rezolucja została przyjęta większością 269.000 głosów (3.797.000 głosów za rezolucją i 3.528.000 przeciw rezolucji).

Rozpoczęcie obrad Rady Bezpieczeństwa

(f) NOWY JORK (PAP). 2 bm. rozpoczęły się obrady Rady Bezpieczeństwa, poświęcone omówieniu sprawy przyjęcia nowych członków do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Ludzie radzieccy z zapałem wykonują zamówienia dla Pałacu Kultury i Nauki

Wypowiedzi kierowników radzieckich zakładów przemysłowych

(f) MOSKWA (PAP). Na łamach czasopisma „Słowianie" ukazały się wypowiedzi dyrektorów szeregu zakładów przemysłowych wykonujących zamówienia dla budowniczych Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Dyrektor moskiewskich zakładów „Strommaszyna" D. Szimaczow oświadczył: Nie ma większej radości niż praca na chwałę braterstwa wolnych narodów, praca w imię pokoju. Przeniknięci tym szlachetnym uczuciem robotnicy zakładów „Strommaszyna" przed terminem wykonali serię zamówień dla Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Dyrektor moskiewskich zakładów mechanicznych I. Telegin oświadczył, iż szczególnie ofiarnie pracują nad realizacją zamówień budowniczych Pałacu Kultury i Nauki b. uczestnicy walk o wyzwolenie stolicy Polski.

Postanowienie rządu radzieckiego w sprawie budowy Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie — oświadczył dyrektor zakładów im. Mołotowa w Dniepropetrowsku I. Borysenko — odzwierciedla pragnienia milionów ludzi radzieckich, którzy bezinteresownie udzielają pomocy swym braciom w Polsce w budowie nowego życia.

Zakłady wysłały już do Warszawy metalowe konstrukcje 4 dźwigów portalowych, a obecnie konstruktorzy zakładów pracują nad projektem montażu metalowych rusztowań, które używane będą przy budowie Pałacu. Konstrukcja rusztowań będzie zastosowana po raz pierwszy w światowej praktyce budownictwa gmachów wysokościowych.

Wicedyrektor zarządu budowy Pałacu Kultury i Nauki D. Szatałow oświadczył, iż tempo prac przy budowie Pałacu jest nie tylko zasługą robotników pracujących bezpośrednio na terenie budowy, lecz również załóg radzieckich zakładów przemysłowych wykonujących z zapałem zamówienia dla pałacu przyjaźni.

Pod wodzą Partii – spadkobierczyni dorobku 70 lat walki polskiej klasy robotniczej – budujemy socjalistyczne jutro naszej Ojczyzny

Referat tow. T. Daniszewskiego wygłoszony na akademii ku czci Wielkiego Proletariatu

70 lat dzieli nas od chwili powstania pierwszej rewolucyjnej partii polskiej klasy robotniczej, która przeszła do historii pod nazwą Wielkiego Proletariatu. Fakt ten miał przełomowe znaczenie dla klasy robotniczej, a więc i dla całego narodu polskiego.

Od chwili utraty przez naród niepodległości w wyniku zgubnej polityki magnaterii, najszlachetniejsze umysły polskie, najgorętsi patrioci walkę o wyzwolenie narodowe — przeciw zaborcom wiązali nierozerwalnie z walką o postęp społeczny — przeciw rodzimej reakcji, pragnącej utrzymać kraj w niewoli, w zacofaniu i ciemnocie.

Kościuszko, Staszic, Kołłątaj, Worcell, Ściegienny, Dembowski, Dąbrowski, Wróblewski — to czołowi szermierze nurtu demokratycznego i plebejskiego, który głosił hasło Polski ludu pracującego i niezmordowanie walczył o jego urzeczywistnienie.

W plejadzie bojowników o wolność ludu i sprawiedliwość społeczną szczególne miejsce na nowym etapie historycznym zajmuje Ludwik Waryński — założyciel, przywódca i ideolog Wielkiego Proletariatu.

Partia Ludwika Waryńskiego, Stanisława Kunickiego, Feliksa Kona, Tadeusza Rechniewskiego, opierając się na młodej klasie robotniczej, podniosła sztandar walki przeciw caratowi i wysługującej mu się burżuazji polskiej i walkę tę toczyła z bezprzykładnym bohaterstwem i ofiarnością w braterskim sojuszu z rewolucjonistami rosyjskimi.

Stalin dowodził, że **„ruch robotniczy powinien się zespolić z socjalizmem, działalność praktyczna i myśl teoretyczna powinny zespolić się w jedną całość i nadać przez to żywiołowemu ruchowi robotniczemu charakter socjal-demokratyczny".**

Historyczne znaczenie Partii Proletariat, rewolucyjnej awangardy polskiej klasy robotniczej, polega właśnie na tym, że zapoczątkowała ona na ziemiach polskich zespalanie socjalizmu naukowego z żywiołowym dotychczas ruchem robotniczym, że mówiąc słowami towarzysza Bolesława Bieruta:

„wniosła ona po raz pierwszy do świadomości polskiego proletariatu najogólniejsze zasady marksistowskiej ideologii rewolucyjnej".

Proletariatczycy — czołowymi bojownikami o wyzwolenie narodu

„Proletariatczycy" dzięki swej bezkompromisowej, rewolucyjnej walce z caratem, dzięki nieprzejednanemu stanowisku wobec rodzimej reakcji wysługującej się zaborcom, dzięki swemu internacjonalizmowi i sojuszowi z rosyjskim ruchem rewolucyjnym, spełniali rolę czołowych bojowników o wyzwolenie narodu polskiego. Słusznie walcząc z nacjonalizmem znajdującym pożywkę w ucisku narodowym ze strony zaborców, nie rozumieli oni jednakże wielkich możliwości rewolucyjnych, jakie kryły się w walce narodowo-wyzwoleńczej pod przewodem klasy robotniczej i konieczności pociągnięcia do tej walki najszerszych warstw narodu polskiego.

Zasługą Wielkiego Proletariatu jest to, że kładł on nacisk, zwłaszcza w pierwszej fazie swego istnienia, na umasowienie ruchu.

Wyrazem tej walki masowej — przy czynnym, niekiedy kierowniczym udziale Proletariatczyków — był m. in. strajk w warsztatach kolejowych warszawsko-wiedeńskich, strajk w zakładach żyrardowskich, strajk w fabryce Lilpopa i głośna akcja przeciw prowokacyjnemu zarządzeniu satrapy carskiego Buturlina o przymusowej rewizji sanitarnej pracujących kobiet, akcja zakończona pełnym zwycięstwem klasy robotniczej.

Działalność „Proletariatu" rozciągała się i na wieś. Przywódcy Partii dużo uwagi poświęcali sprawie chłopskiej, choć w owym czasie nie mogli jeszcze w pełni uświadomić sobie znaczenia sojuszu robotniczo-chłopskiego pod kierownictwem klasy robotniczej.

Burżuazja polska przyjęła powstanie samodzielnej partii robotniczej — wrogo.

Burżuazja i magnaci na usługach caratu

Reakcyjnej postawie burżuazji towarzyszyło jej wrogie stanowisko wobec walki narodowo-wyzwoleńczej.

Magnateria polska jeszcze bardziej otwarcie manifestowała swe wiernopoddańcze uczucia wobec ciemiężycieli narodu polskiego. W roku 1876 w tym samym roku, w którym Waryński rozpoczął w Warszawie swą ofiarną pracę rewolucyjną wymierzoną przeciw caratowi, ukazał się w oficjalnej prasie warszawskiej „Adres najpoddanniejszy do Najjaśniejszego Pana", w którym czytamy:

„...otoczym Ciebie, Najjaśniejszy Panie, oddaniem się Tobie zupełnym dla osiągnięcia wielkich celów, jakie zamierzyłeś.

Taki szczery wyraz uczuć wiernych Waszej Cesarskiej Mości poddanych śmiemy u stóp Tronu Twego złożyć".

Następują liczne podpisy hrabiów, książąt, margrabiów, prałatów.

W tym samym duchu zwracali się w adresie do monarchy austriackiego konserwatyści galicyjscy oświadczając służalczo: *„Przy Tobie, Najjaśniejszy Panie, stoimy i stać chcemy".*

Jednym i drugim wtórował w Poznaniu arcybiskup Stablewski, który stwierdził bez ogródek: „Czujemy się pruskimi poddanymi, istniejący stan prawnopaństwowy uznaliśmy bez zastrzeżeń".

„Wielki Proletariat" był w owym okresie jedyną partią polityczną w kraju, która toczyła zdecydowaną walkę z caratem, broniąc w ten sposób żywotnych interesów najszerszych mas pracujących całego narodu. Wszak pierwsze ofiary, jakie padły z rąk caratu po powstaniu styczniowym — to byli straceni na stokach Cytadeli czterej Proletariatczycy — przedstawiciele Partii niezłomnie internacjonalistycznej a jednocześnie głęboko patriotycznej.

Braterskie przymierze robotników polskich i rosyjskich

Historyczną zasługą Partii Proletariat jest to, że zrozumiała ona już wówczas decydujące znaczenie dojrzewającej rewolucji rosyjskiej dla walki wyzwoleńczej polskiego ludu pracującego.

Robotnicy warszawscy wychowywani przez Waryńskiego w duchu szczerego internacjonalizmu widzieli w rewolucjonistach rosyjskich swych braci, bliskich sprzymierzeńców w walce z caratem i reakcyjną antynarodową burżuazją polską.

„Wielki Proletariat", wiązał wszystkie swoje plany i nadzieje ze zwycięstwem rewolucji polskiej i rosyjskiej — złączonych braterskim przymierzem. W świetle doświadczeń Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, która przyniosła Polsce niepodległość i stworzyła warunki sprzyjające socjalnemu wyzwoleniu narodu polskiego, — z całą wyrazistością wystąpiło kompletne bankructwo nacjonalistycznej i proimperialistycznej ideologii PPS. W tym węzłowym zagadnieniu historia przyznała słuszność Partii Proletariat i jej przywódcy Ludwikowi Waryńskiemu.

Realizujemy testament bojowy Wielkiego Proletariatu

Polska Ludowa realizuje testament bojowy „Wielkiego Proletariatu", wciela w życie cele i ideały, o które walczył on już u kolebki polskiego ruchu robotniczego.

Polska, która za rządów burżuazji i obszarnictwa wlokła się pod względem gospodarczym gdzieś na szarym końcu wśród najbardziej zacofanych krajów Europy, likwiduje szybko swe wielowiekowe zacofanie, przekształca się w państwo socjalistyczne o przodującej technice i kulturze.

Rozbudowa ciężkiego przemysłu, stwarza granitową podstawę dla rozwoju tych gałęzi przemysłu, które zaspokajają bezpośrednie potrzeby ludzi pracy, podstawę dla systematycznego podnoszenia dobrobytu, dla polepszenia warunków materialnych i kulturalnych ludności.

Warszawa, miasto wielkich tradycji rewolucyjnych, miasto, w którym Proletariatczycy zapoczątkowali swą działalność socjalistyczną, odbudowuje się szybko z gruzów, staje się w coraz większym stopniu twierdzą klasy robotniczej, wielkim ośrodkiem przemysłowym Polski. Największą ozdobą nowej Warszawy będzie Pałac Kultury i Nauki — imponujący dar bratniego Związku Radzieckiego.

Dziś Polska Ludowa znajduje się w obozie, któremu przewodzi Związek Radziecki — kraj zwycięskiego socjalizmu, niezawodna rękojmia naszej niepodległości, naszego postępu na drodze do socjalizmu.

Historyczne osiągnięcia Polski Ludowej są solą w oku wodzirejów obozu imperialistycznego, którzy w imię swych zbrodniczych planów wojennych odbudowują w przyspieszonym tempie militaryzm w Niemczech zachodnich, przywołują do życia ciemne siły hitleryzmu, mobilizują i skupiają wokół siebie najbardziej reakcyjne i zdradzieckie elementy ze wszystkich krajów. Uwiła tam sobie także gniazdo zbankrutowana do reszty sprzedajna klika sanacyjno-endecka, która wciąż jeszcze marzy o odzyskaniu utraconych fabryk i folwarków kosztem niepodległości Polski.

Wiemy dobrze, że żadne wysiłki wroga nie zdołają powstrzymać naszego marszu ku lepszej przyszłości. Wokół naszej zahartowanej w walkach z zaborcą i z rodzimą burżuazją bohaterskiej klasy robotniczej skupiły się we Froncie Narodowym milionowe masy chłopstwa, inteligencja pracująca, rzemieślnicy, wszyscy, którzy pragną pokoju i realizacji planu 6-letniego — planu wielkich budowli, a zarazem planu wzrastającego dobrobytu.

Kończąc mówca oświadczył:

Marzenie Ludwika Waryńskiego, ziściło się, ale walka o całkowite zrealizowanie ideałów, które przyświecały Proletariatczykom, trwa nadal.

Tę walkę o socjalistyczne Jutro, o ustrój pełnej sprawiedliwości społecznej prowadzić będziemy nadal pod wodzą naszej marksistowsko - leninowskiej Partii, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która przejęła najszczytniejsze tradycje, najlepsze doświadczenia, nieprzemijający dorobek 70-letniego ruchu robotniczego; prowadzić ją będziemy nadal pod wodzą wiernego syna polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego, wielkiego Budowniczego Polski Ludowej — towarzysza Bolesława Bieruta.

POKŁOSIE OLIMPIADY SZACHOWEJ W HELSINKACH

Trzytygodniowa batalia szachowa w Helsinkach zakończyła się nowym zwycięstwem szachistów Związku Radzieckiego, którzy zdobyli zaszczytny tytuł drużynowego mistrza świata. X Olimpiada szachowa w Helsinkach była niewątpliwie najsilniejsza ze wszystkich dotychczas rozegranych. Nie tylko dlatego, że wzięła w niej udział rekordowa ilość 25 państw, ale przede wszystkim dlatego, że po raz pierwszy wzięli w niej udział reprezentanci kraju, w którym szachy osiągnęły wspaniały rozwój — arcymistrzowie ZSRR.

Przoduje radziecka szkoła szachowa

Od samego początku Olimpiady jasne było, że zwycięzcą jej zostanie drużyna radziecka złożona z 6-ciu arcymistrzów Tak też się stało. Drużyna radziecka ze znaczną przewagą punktową zwyciężyła w rozgrywkach eliminacyjnych a następnie w rozgrywkach finałowych wspaniałym finiszem zapewniła sobie zdecydowane zwycięstwo. W ciągu całej Olimpiady drużyna radziecka — jako jedyna z uczestników — nie przegrała ani jednego spotkania, wygrywając ogółem 12 spotkań i remisując zaledwie 3. Na 60 partii, zawodnicy radzieccy 33 wygrali, zremisowali 23 i przegrali zaledwie 4 partie. Drugie miejsce zasłużenie zdobyła złożona z rutynowanych graczy drużyna Argentyny, wyprzedzając zespół Jugosławii.

Charakterystyczny jest fakt, że na Olimpiadzie najczęściej stosowane były warianty, opracowane w ostatnich latach przez szachistów radzieckich. Dzięki niezwykle bogatej literaturze radzieckiej w tej dziedzinie wszystkie osiągnięcia radzieckiej szkoły szachowej stały się dostępne dla szachistów całego świata. W przeciwieństwie do panujących w krajach kapitalistycznych stosunków, arcymistrzowie radzieccy nie czynią bowiem tajemnic ze swych nowości teoretycznych, lecz przeciwnie — publikują je w swej prasie dla p o w s z e c h n e g o użytku. Fakt ten wpłynął z jednej strony na wydatne podniesienie się ogólnego poziomu szachów na całym świecie jak też i na to, że poszczególni arcymistrzowie i mistrzowie krajów kapitalistycznych mogli zastosować w spotkaniach z zawodnikami ZSRR wszystkie nowości teoretyczne radzieckiej szkoły szachowej, zmniejszając w ten sposób różnicę dzielącą ich od poziomu arcymistrzów radzieckich.

Zdecydowane zwycięstwo drużyny Związku Radzieckiego nie odzwierciedla jeszcze w zupełności niepodzielnej przewagi szachistów radzieckich. Rozgrywki na czterech szachownicach nie ilustrują w pełni właściwego stosunku siły gry, jaką reprezentują faktycznie poszczególne państwa. Nie ulega wątpliwości, że gdyby rozgrywki odbywały się np. na ośmiu lub dziesięciu szachownicach ZSRR wygrałby turniej z olbrzymią różnicą punktową. W przeciwieństwie do krajów kapitalistycznych, w których na ogół już na czwartej szachownicy zasiadał zawodnik dużo słabszy od pierwszego, Związek Radziecki posiada jeszcze sześciu arcymistrzów (w tym mistrza świata — Botwinnika) oraz całą plejadę młodych mistrzów w rodzaju Tajmanowa, Petrosjana, czy Chołmowa, którzy nie dużo ustępują radzieckiej ekipie olimpijskiej.

Bardzo duży sukces osiągnęła na Olimpiadzie drużyna Czechosłowacji zajmując IV miejsce. Reprezentacja Węgier zepchnięta została na VI miejsce przegrywając na finiszu dwa spotkania w wysokim stosunku 1:3

Ekipa polska nie zawiodła

Wynik drużyny polskiej uznać należy za niewątpliwy sukces. XII miejsce na 25 uczestniczących państw, 7 wygranych spotkań przy 4 przegranych, dwukrotne zwycięstwo nad renomowaną drużyną holenderską, remis z silną reprezentacją USA, i dwukrotny z Izraelem, wyprzedzenie wielu państw o dużych tradycjach szachowych jak Anglia, Kuba, Austria czy Włochy — to wyniki, którymi nasi olimpijczycy mogą się śmiało poszczycić. Olimpiada wykazała, że wyjąwszy kilka powszechnie uznanych potęg szachowych, mistrzowie polscy mogą z powodzeniem walczyć, jak równi z równymi, z mistrzami zagranicznymi. Za zadowalający uznać należy wynik Tarnowskiego, który na pierwszej szachownicy uzyskał 43 procent możliwych punktów. Bardzo dobrze spisał się Śliwa, który grając na IV i III szachownicy uzyskał 9 pkt. na 12 możliwych. Dobry wynik miał również Grynfeld: 7 pkt. na 10 partii. W wyjątkowo złej formie był Pytlakowski. Zawiódł również Litmanowicz, który na 4 rozegrane partie 1 zremisował a 3 przegrał. Plater na II i III szachownicy grał na przeciętnym poziomie, zdobywając 6 pkt. na 13 partii.

Olimpiada wykazała, podobnie jak turniej w Goerlitz i Międzyzdrojach, jak olbrzymi krok naprzód dzięki opiece państwa ludowego zrobiły szachy polskie na przestrzeni ostatniego okresu. Nadmienić przy tym należy, że siła drużyny polskiej polegała przede wszystkim na wyrównanym poziomie gry wszystkich jej zawodników. Dowodem tego jest fakt, że przeważająca większość punktów została przez nas zdobyta na III i IV szachownicy. Nie ulega przy tym wątpliwości, że Polska jest w stanie wystawić jeszcze jedną szóstkę mistrzów reprezentujących prawie ten sam poziom gry, co nasi olimpijczycy. Dalsza praca nad umasowieniem szachów i podniesieniem poziomu naszej czołówki, powinna zapewnić nam lepsze wyniki w przyszłości.

*

Olimpiada szachowa, podobnie jak odbyta wcześniej olimpiada sportowa, odbywała się w atmosferze szlachetnej walki sportowej, wzajemnego zrozumienia i przyjaźni zawodników wszystkich narodów. Trzytygodniowe rozgrywki w Helsinkach przyczyniły się do umocnienia kulturalnych węzłów między poszczególnymi krajami, a tym samym dobrze się zasłużyły sprawie zbliżenia między narodami

(S)

WIADOMOŚCI SPORTOWE

3 dni lekkoatletyki na stadionie Spójni

W dniach 5, 6 i 7 bm. rozegrane zostaną w Warszawie na stadionie Spójni lekkoatletyczne mistrzostwa związkowych zrzeszeń sportowych oraz odbędzie się międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — NRD.

Mistrzostwa, w których weźmie udział 461 zawodników i zawodniczek, reprezentujących wszystkie zrzeszenia związkowe, odbywać się będą według nowego regulaminu. Regulamin zezwala na zgłoszenie przez zrzeszenie dwóch zawodników do każdej konkurencji, których wyniki punktowane będą według nowej tabeli. Suma punktów wszystkich zawodników decyduje o ostatecznej kolejności zrzeszeń.

Mistrzostwa, w czasie których w konkurencjach finałowych startować będą zawodnicy, reprezentujący barwy Polski i NRD w meczu międzypaństwowym, rozegrane zostaną w piątek 5 bm. i w sobotę 6 bm. o godz. 10 i 16, a w niedzielę 7 bm. o godz. 10 i 15.

W niedzielę 7 bm. rozegrany zostanie o godz. 17 mecz hokeja na trawie między reprezentacjami ZS Stal i ZS Spójnia, a o godz. 17.30 w przerwie meczu hokejowego nastąpi uroczyste zamknięcie mistrzostw i zakończenie meczu międzypaństwowego.

Tenisiści Warszawy prowadzą z Pragą 1:0

W pierwszym dniu międzynarodowego spotkania tenisowego Warszawa — Praga, wobec niesprzyjających warunków atmosferycznych, zakończono jedynie jedną grę, w której Jędrzejowska pokonała mistrzynię Czechosłowacji Holeckovą 6:0, 6:1.

Druga gra między juniorami Kwiatkiem (Warszawa) i Siroky (Praga) została przy stanie 6:2, 8:8 przerwana z powodu zapadających ciemności.

W czwartek 4 bm. dokończone zostanie spotkanie Kwiatek — Siroky oraz odbędą się dalsze gry, w których spotkają się: Olejniszyn — Krejcik, Jędrzejowska, Piątek—Holeckova, Javorsky, Sawaszkiewicz — Dobes i Panasiuk — Dvoreckova.

Piłkarze chińscy opuścili Polskę

W środę 3 bm. w godzinach rannych wyjechała z Warszawy ekipa piłkarzy Chin Ludowych, która rozegrała cztery spotkania z piłkarzami polskimi.

Na lotnisku żegnali gości przedstawiciele GKKF oraz 100-osobowa grupa dzieci ze szkoły im. Kopernika w Warszawie. Obecni byli również przedstawiciele Ambasady Chińskiej Republiki Ludowej.

Na marginesie

Pochwały demaskują

Do francuskiego premiera Pinay'a można w całej rozciągłości zastosować powiedzenie: „Powiedz mi, kto cię chwali, a powiem ci kim jesteś". Niedawno organ faszystowskiego ruchu „zjednoczenia Europy" — „Nation Europa" wychwalał Pinay'a pod niebiosy i porównywał go bez ogródek ze zdrajcą narodu francuskiego Petainem. Teraz z kolei zabrał głos nadworny „teoretyk" kolaboracji Charles Maurras. Ten, niedawno wypuszczony z więzienia, stary zdrajca, zachwycający się zresztą nową kolaboracją, tym razem z amerykańskimi okupantami, opublikował list otwarty do Pinay'a, wynosząc „zasługi" obecnego premiera Francji. Przypomniawszy kolaborancką przeszłość Pinay'a, jako bliskiego współpracownika Petaina, Maurras wyraża mu uznanie za to, że po wyzwoleniu bronił hitlerowskich agentów przed Najwyższym Trybunałem Narodowym, który Maurras nazywa „bandą politycznych zbrodniarzy".

Również polityka Pinay'a na stanowisku szefa rządu sprawia Maurrasowi całkowitą satysfakcję. „Pański program ministerialny był rozsądny. Pański eksperyment rządowy jest dobry i zdrowy" — pisze Maurras. Ubolewa on tylko nad tym, że akcja Pinay'a przeciwko komunistom „została udaremniona". Ale poza tym hitlerowiec Maurras jest całkowicie z pana premiera zadowolony. Uznaje on Pinay'a za „swojego człowieka" i nie szczędzi mu słów pochwały.

Zachwyt Maurrasa jest dostatecznie wymowny. Na pochwały zdrajców zasługuje zwykle człowiek, który się od nich nie różni.

KAD

Społeczeństwo polskie wita XIX Zjazd wielkiej partii Lenina – Stalina

Poniżej podajemy dalsze wypowiedzi przedstawicieli społeczeństwa polskiego na temat XIX Zjazdu WKP(b):

Prof. dr Witold Nowacki

sekretarz Wydziału Nauk Technicznych Polskiej Akademii Nauk

Nowy, potężny wzrost produkcji i dóbr materialnych — oto co przewiduje m. in. projekt dyrektyw XIX Zjazdu WKP(b). Tym samym zapowiedziany jest potężny skok w przeobrażeniu warunków pracy i bytu człowieka. Bowiem w Związku Radzieckim wzrost produkcji i dóbr materialnych ma na celu dobro człowieka. Automatyzacja i mechanizacja szeroko wprowadzona w nowym planie pięcioletnim przyczyni się do dalszego odciążenia człowieka od ciężkiej pracy fizycznej.

Dzięki wprowadzeniu obowiązkowego i powszechnego wykształcenia średniego w większych ośrodkach podniesiona zostanie rola pracownika produkcji. Człowiek pracy z wyższym i średnim wykształceniem będzie się posługiwał narzędziami na poziomie nabytej przez niego wiedzy. Przeobrażona praca fizyczna wymagająca nie tylko przyuczonych rąk lecz i wielkiego zasobu wiedzy teoretycznej zatrze w znacznej mierze granicę wysiłku między pracą fizyczną i umysłową.

Jakaż to wielka różnica pomiędzy rzeczywistością radziecką a marzeniami techniki krajów kapitalistycznych, która by chciała zastąpić człowieka przez robota mechanicznego tańszego i pokorniejszego, z tym, że zwolniony od pracy robotnik powiększałby armię bezrobotnych.

Gdy się przypatrujemy tym gigantycznym perspektywom rozwoju społecznego w ZSRR, to serce nasze napełnia otucha. Wiemy, że w ślad za naszym wielkim sąsiadem i na podstawie jego doświadczeń, kształtować się będzie rozwój Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Kazimierz Szczypta

kierownik młodzieżowej brygady produkcyjnej w Dolnośląskich Zakładach Metalurgicznych w Nowej Soli, uczestnik Zlotu Młodych Przodowników

W kilka dni po ogłoszeniu nowego radzieckiego planu 5-letniego, Eisenhower wygłosił buńczuczne przemówienie. Jak przeczytałem o tym, nasunęła mi się myśl, że to jadowite i pełne oszczerstw przemówienie jest może trochę związane z ogłoszeniem nowej pięciolatki.

Nie było dla mnie tajemnicą, że każdy sukces Związku Radzieckiego i obozu pokoju jest solą w oku amerykańskim imperialistom. A właśnie to przemówienie, które wskazywało, że Eisenhower przemawiał z pianą wściekłości na ustach, do reszty utwierdziło mnie w przekonaniu, jak bardzo oni nienawidzą wszystkich tych, którzy budują pokojową, lepszą przyszłość.

Wściekłe ujadanie naszych śmiertelnych wrogów nie potrafi przeszkodzić narodom radzieckim i naszemu narodowi w pokojowej pracy.

My, młodzi budowniczowie Polski Ludowej chcemy tak wykonać w Polsce plan 6-letni, jak nasi radzieccy towarzysze budują pięciolatkę.

Nasza brygada szczyci się wyjazdem na Zlot. Wyrabialiśmy w okresie zlotowego współzawodnictwa 300 procent normy. Nie poprzestaliśmy jednak na Czynie Zlotowym, walczymy o przedłużenie go na cały rok i podjęliśmy zobowiązanie wykonywania do końca bieżącego roku ponad plan miesięcznie 10 elementów do budowy metra.

Miron Małyjasiak

kierownik szkoły TPD nr. 1 w Bydgoszczy odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi

Plany zawarte w projekcie dyrektyw XIX Zjazdu WKP(b) wzbudzają uczucie radości z wspaniałych perspektyw, które staną i przed nami, na naszej drodze budownictwa socjalistycznego w Polsce.

Dla nas nauczycieli, dyrektywy XIX Zjazdu WKP (b) stają się bogatą skarbnicą wiedzy o perspektywach budownictwa socjalistycznego i komunistycznego. Czerpiąc z tej skarbnicy, będziemy uczyć i wychowywać naszą młodzież na przyszłych realizatorów tak wspaniałych zamierzeń, jakie w tej chwili postawiła partia bolszewicka przed narodem radzieckim. Nauczymy dzieci nasze kochać wielką sprawę budownictwa socjalizmu i komunizmu.

Mówiąc o wielkich perspektywach naszego rozwoju, dla którego wzory czerpiemy i czerpać będziemy z przebogatych doświadczeń radzieckich, wskazywać też będziemy na trudności, jakie trzeba na tej drodze pokonywać i jakie potrafiła pokonać bohaterska partia Lenina i Stalina. Będziemy wychowywać młodzież na ludzi pełnych wiary w słuszność naszej sprawy, ale równocześnie gotowych do wyrzeczeń i pokonywania trudności. Nasza droga do socjalizmu jest łatwiejsza, ponieważ korzystamy z pomocy, przykładu i przyjaźni Związku Radzieckiego.

Nauczycielstwo polskie szczególnie zdumiewa ogromne zadanie, jakie stawiają dyrektywy XIX Zjazdu WKP(b) przed nauczycielstwem radzieckim. Zadaniem tym jest realizacja powszechnego wykształcenia na stopniu średnim, najpierw w stolicach republik, miastach obwodowych i ośrodkach przemysłowych, a w następnej pięciolatce we wszystkich pozostałych miastach i wsiach.

Dumą napawa nas przekonanie, że w przyszłości realizować będziemy podobnie wspaniałe zadania, jakie dziś stają przed nauczycielstwem radzieckim.

7–14 września Międzynarodowy Tydzień Walki przeciw faszyzmowi i wojnie

(f) Pod hasłem: „Klęska faszyzmowi — pokój narodom" zgodnie z uchwałą Biura Międzynarodowej Federacji Uczestników Ruchu Oporu (FIR) — w dniach od 7 do 14 września obchodzony będzie Międzynarodowy Tydzień Walki przeciwko faszyzmowi i wojnie.

Solidaryzując się z rezolucją Biura FIR, Związek Bojowników o Wolność i Demokrację organizuje na terenie całej Polski szereg imprez. W czasie trwania „Tygodnia" odbędą się m. in. spotkania członków ZBoWiD z delegacjami francuskich, włoskich, niemieckich i austriackich bojowników z faszyzmem.

W szeregu miast powiatowych odbędą się zgromadzenia publiczne i spotkania delegatów zagranicznych z młodzieżą.

Na pamiątkowych miejscach walk i straceń bojowników o niepodległość i wyzwolenie narodowe złożone zostaną przez ZBoWiD i organizacje społeczne wieńce.

Obrady polsko-niemieckiej komisji dla realizacji umowy o współpracy kulturalnej

(f) W dniach od 28 sierpnia do 3 września br. bawiła w Polsce delegacja Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wchodząca w skład polsko - niemieckiej Komisji Mieszanej dla realizacji umowy o współpracy kulturalnej. Przewodniczącym Podkomisji Polskiej był Dyrektor Generalny w Ministerstwie Oświaty Franciszek Bielecki, przewodniczącą Podkomisji Niemieckiej była Maria Rentmeister zastępca przewodniczącego Państwowej Komisji dla Spraw Sztuki.

Komisja Mieszana stwierdziła, że wymiana kulturalna między Polską a NRD rozwija się coraz bardziej i przyczynia się do pogłębienia przyjaźni między obu narodami. Prace Komisji Mieszanej przebiegały w serdecznej atmosferze wzajemnego zrozumienia.

Tokarze — do obrabiarek!

Zdzisław Niwiński

W kartotekach ilustrujących wykorzystanie parku maszynowego w lipcu br. czytamy:

— Tokarka MT2 2 w wydziale narzędziowni pracowała na jedną zmianę z powodu braku obsady.

— Strugarka podłużna w wydziale mechanicznym wykorzystana była do produkcji w ciągu jednej zmiany z powodu braku obsady.

Takich kartotek w Pomorskich Zakładach Budowy Maszyn w Bydgoszczy można znaleźć dosłownie dziesiątki.

Jedynie bowiem maszyny ciężkie jak tokarki czołowe i karuzelowe, których jest kilka, są wykorzystane do produkcji w ciągu 16 — 20 godzin na dobę. Natomiast pozostałe lżejsze maszyny pracują dziennie tylko po 8 godzin. Toteż ogólny procent wykorzystania parku maszynowego w zakładach wynosi 54 w stosunku do dwóch zmian.

Dyrekcja i organizacja partyjna tłumaczy fakt nieracjonalnego wykorzystywania maszyn brakiem fachowych sił roboczych. I rzeczywiście np. na wydziale mechanicznym — na głównym i decydującym o produkcji wydziale — do pełnej dwuzmianowej obsady brakuje około 20 wykwalifikowanych tokarzy i frezerów. W narzędziowni odczuwa się także dotkliwy brak fachowców. Braki te istnieją już od dłuższego czasu i są czynnikiem utrudniającym pełne wykorzystanie parku maszynowego na tych wydziałach.

Bardzo często w okresach, w których plan produkcyjny jest zagrożony, a zdarza się to pod koniec każdego miesiąca, kierownictwo tych wydziałów ratuje sytuację w ten sposób, że tokarze pracują w godzinach nadliczbowych. Metoda ta przyjęła się ostatnio na stałe.

Tokarze są, ale w biurach

Brak fachowców — twierdzą w dyrekcji i organizacji partyjnej Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn w Bydgoszczy. Tymczasem analiza zatrudnienia wykazuje, że zakłady te mają fachowców dosyć, brakuje ich tylko przy maszynach na wydziałach produkcyjnych. Natomiast w biurach kalkulacji, fabrykacji i innych — pracuje około 40 wysokokwalifikowanych tokarzy, frezerów, ślusarzy, modelarzy, którzy zostali pracownikami umysłowymi. I tak np. tokarz Podlasiński pracuje w biurze fabrykacji, młodzi ślusarze Żbikowski i Pawlak przez rok pracowali przy kontroli czasu pracy, obecnie pracują w dziale planowania. W biurze kalkulacji cały personel to ślusarze, frezerzy, modelarze i inni.

Awansowanie przodujących robotników na kierownicze stanowiska jest rzeczą słuszną i potrzebną. Jednakże wysuwanie wykwalifikowanych tokarzy, ślusarzy na podrzędne stanowiska w biurach, jak to ma miejsce w Pomorskich Zakładach Budowy Maszyn, jest wypaczeniem właściwej polityki kadrowej. Tym bardziej, że w większości, robotnicy ci mają w takich wypadkach także mniejsze zarobki i nie bardzo są z tego zadowoleni. Nic też dziwnego, że wielu z nich jak np. modelarz Moraczewski pragnie powrócić do swojego fachu, co jednak napotyka na duży opór ze strony dyrekcji.

Można jeszcze przytoczyć inny przykład świadczący o złym rozstawieniu ludzi, które powoduje niepełne wykorzystanie możliwości produkcyjnych w zakładzie.

Na wydziale mechanicznym, odczuwającym najbardziej brak fachowej obsługi maszyn, na około 45 robotników jest 14 członków kierownictwa. Są to: kierownik wydziału, zastępca, trzech majstrów i 9 brygadzistów, którzy nie pracują na maszynach. Ponadto w transporcie wydziałowym, w którym zatrudnionych jest tylko 3 robotników, jest także majster.

Wszyscy brygadziści, to wysokokwalifikowani tokarze, pracujący w tych zakładach od szeregu lat. Przy tak małej załodze i przy całkowitym zakordowaniu prac na wydziale mogliby oni z powodzeniem pracować przy maszynach i jednocześnie spełniać funkcje brygadzistów.

Inicjatywa, która nie znalazła poparcia

Z początkiem tego roku trzej tokarze: Rybowiak, Siekierka i Królikowski zainicjowali współzawodnictwo o socjalistyczną opiekę nad maszynami. Na ich wezwanie odpowiedziało z początku wielu tokarzy i frezerów. Wydawało się, że tę inicjatywę podejmie cała załoga wydziału. Wobec braku opieki ze strony organizacji partyjnej, rady zakładowej i dyrekcji inicjatywa Rybowiaka, Siekierki i Królikowskiego przeszła jednak prawie bez echa. Wprawdzie jeszcze dzisiaj towarzysze z kierownictwa zakładu starają się udowodnić, że współzawodnictwo to istnieje, a nawet rozwija się, lecz wygląd maszyn tak w czasie pracy, jak i po jej zakończeniu przeczy temu. Tylko wiertarki Budzińskiego i Komorowskiego wskazują na to, że nie wszyscy o tym zapomnieli.

Decyduje skuteczna walka z trudnościami

Narzędziownia i wydział mechaniczny Pomorskich Zakładów Wytwórczych Aparatów Niskiego Napięcia w Toruniu, nie różnią się niczym w charakterze swej pracy od podobnych wydziałów w PZBM w Bydgoszczy. Różnica ta występuje dopiero w organizacji pracy w tych wydziałach. O ile w PZBM w Bydgoszczy można było spotkać już na drugiej zmianie szereg stojących bezczynnie maszyn na wydziale mechanicznym — to w Zakładach Toruńskich trudno jest spotkać je nawet na trzeciej zmianie. Jedynie te, których produkcja potrzebna jest w ograniczonej ilości, nie są w pełni wykorzystane. Natomiast przy innych maszynach tak pomocniczych, jak i produkcyjnych znajdziemy zawsze trzy lub dwuzmianowe obsady, które zapewniają właściwe ich wykorzystanie.

Czy oznacza to jednak, że Zakłady Toruńskie nie miały trudności z wykwalifikowanymi robotnikami? Nie. Trudności w tym nowozbudowanym zakładzie były może nawet większe, a częściowo istnieją jeszcze i obecnie. Tylko, że w Toruniu dyrekcja i organizacja partyjna potrafiła z nimi skutecznie walczyć. W pewnym okresie i tu kilkunastu tokarzy i innych fachowców zatrudniano w biurach, podczas gdy w produkcji ich brakowało. Jednak w porę zdążono ten błąd zauważyć i naprawić, przesuwając wszystkich na wydziały produkcyjne.

Sprawę niższego dozoru rozwiązano w ten sposób, że brygadziści pracują normalnie na swych maszynach, a jednocześnie każdy z nich kieruje i czuwa nad pracą trzech młodszych robotników. W ten sposób potrafiono zapewnić pełną i fachową obsadę maszyn bez szkody dla innych prac. Dzięki temu tokarki produkcyjne wykorzystane są w 114 procentach w stosunku do dwóch zmian, frezarki w 91 procentach, wiertarki w 108.6 proc., prasy w 146 proc., maszyny pomocnicze — w 93 procentach.

Równolegle ze wzrostem wykorzystania parku maszynowego w zakładzie, wzrasta także procent wykonania planu produkcyjnego. Plan za I półrocze załoga wykonała w 105,7 procent, a w lipcu br. w 106,9 procent.

*

Na VII Plenum KC PZPR towarzysz Bierut mówił:

„Jedną z poważnych przeszkód na drodze rozwoju naszego przemysłu jest niewłaściwe i niepełne wykorzystanie istniejących mocy produkcyjnych. Rzecz jasna, że po to, aby osiągnąć zadania planu sześcioletniego, musimy wybudować i wybudujemy wiele nowych potężnych zakładów przemysłowych, ale nie znaczy to bynajmniej, że istniejące w naszym przemyśle moce produkcyjne nie powinny być jak najpełniej i jak najracjonalniej wykorzystane".

Zadanie, jakie stoi w planie 6-letnim przed Pomorskimi Zakładami Budowy Maszyn w Bydgoszczy — to wyprodukowanie dziesiątków nowych maszyn i agregatów dla wielu nowopowstających zakładów różnych gałęzi naszego przemysłu.

W bieżącym roku PZBM w Bydgoszczy, z wyjątkiem maja, wykonują miesięczne plany produkcyjne. Czy wobec tego zakład ten nie potrzebuje już bić się o wykorzystanie istniejących rezerw mocy produkcyjnych? Przeciwnie. Przede wszystkim trzeba zlikwidować „zwyczajowe" już godziny nadliczbowe i dobić się tego, aby plany były wykonywane rytmicznie, we wszystkich dekadach. Pełne obsadzenie i wykorzystanie maszyn (zakłady posiadają do tego wszystkie możliwości) pozwoli włączyć do walki o plan zwiększoną moc produkcyjną, a więc w rezultacie pozwoli zakładom nie tylko wykonywać, ale i przekraczać zadania produkcyjne.

Coraz więcej gromad melduje o wykonaniu rocznych planów skupu zboża

(f) Pragnąc przed terminem wykonać swój patriotyczny obowiązek wobec Państwa, chłopi przystępując do wykonania planu wrześniowego organizują liczne zbiorowe dostawy zboża do punktów skupu. Coraz więcej gromad melduje o wykonaniu rocznych planów skupu.

Przodujący mało i średniorolni chłopi, aktywiści gromadzcy, wypełniający wzorowo swe obowiązki wobec Państwa, mobilizują swych sąsiadów do współzawodnictwa o przyspieszenie wszystkich obowiązkowych dostaw i spłaty należności finansowych.

Surowe kary nakładane są na opornych kułaków, którzy sabotują wypełnianie swych zobowiązań wobec Państwa.

W woj. gdańskim czołowe miejsce w dostawach zboża zajmują chłopi pow. starogardzkiego. W dniu 30 sierpnia chłopi z 30 gromad tego powiatu zorganizowali zbiorowe dostawy, przywożąc do punktów skupu ponad 300 ton ziarna. Masowo odstawili tego dnia zboże do punktu skupu w Starogardzie chłopi wszystkich gromad gminy Starogard oraz mieszkańcy okolicznych wsi z gmin Skórcz, Zblewo, Kaliska i Leśna Jama.

We współzawodnictwie między chłopami wszystkich powiatów woj. szczecińskiego o sprawne wypełnienie obowiązków wobec Państwa sukces odnieśli chłopi pow. nowogardzkiego, którzy już w dniu 25 ub. m. wykonali w ponad 103 procentach miesięczny plan dostaw zbożowych. W powiecie tym niektóre spółdzielnie produkcyjne, jak Maciejewo oraz ponad 100 chłopów indywidualnych wykonało już w całości roczne plany sprzedaży zboża. Przed terminem i z nadwyżką wykonały również sierpniowe plany skupu zboża powiaty: gryficki, stargardzki, myśliborski, szczeciński, łobeski i chojeński. Słabo natomiast przebiega realizacja dostaw zbożowych w pow. choszczeńskim.

W woj. rzeszowskim, obok przodujących w wypełnianiu zobowiązań wobec Państwa powiatów, jak np. pow. Nisko, który sierpniowy plan skupu zboża zrealizował w 206 procentach, oraz powiatów ustrzyckiego, tarnobrzeskiego i krośnieńskiego, pozostają w tyle powiaty: brzozowski, leski i lubaczewski.

Kary na opornych kułaków

W pow. bydgoskim kilku kułaków, sabotujących wykonanie obowiązków wobec Państwa, zostało ostatnio przykładnie ukaranych. M. in. Prezydium PRN w Bydgoszczy ukarało wysoką grzywną pieniężną Jana Zutkę z gminy Mąkowarsko, właściciela 33-hektarowego gospodarstwa. Wysoką grzywną pieniężną ukarana została również znana na terenie gminy Wierzchucin Królewski bogaczka-spekulantka — Bielińska, właścicielka 84-hektarowego gospodarstwa która systematycznie sabotuje wykonywanie swych zobowiązań.

Święto urodzaju

W całym kraju odbywały się gminne dożynki, na których chłopi podsumowali wyniki całorocznej pracy, postanawiając wzmóc walkę o dalszy wzrost produkcji rolnej, sprawniej wypełniać obowiązki wobec państwa. Na zdjęciu: dożynki w gminie Dębno, pow. Brzesko, woj. krakowskie

Foto CAF — Link

Odznaczenie przodujących zakładów gospodarki komunalnej

(f) Za osiągnięcia uzyskane w II kwartale br. Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Gospodarki Komunalnej wyróżnił przodujące załogi miejskich przedsiębiorstw komunikacyjnych, miejskich przedsiębiorstw wodociągowo-kanalizacyjnych i przedsiębiorstw oczyszczania miasta.

Wśród załóg miejskich przedsiębiorstw komunikacyjnych pierwsze miejsce i przechodni sztandar Zarz. Głównego zdobyli pracownicy MPK w Łodzi.

Drugie miejsce uzyskała załoga MPK w Wałbrzychu, gdzie plan przewozu pasażerów wypełniono w 114 procentach oraz plan inkasa w 104 procentach.

Pracownicy MPK w Warszawie zdobyli trzecie miejsce, przewożąc w II kwartale br. ponad 145 miln. pasażerów zamiast zaplanowanych 122 miln.

Spośród miejskich przedsiębiorstw wodociągowo-kanalizacyjnych w II kwartale br. na czołowe miejsce wysunęła się załoga wodociągów w Gdańsku, gdzie 90 procent wszystkich pracowników bierze udział we współzawodnictwie pracy.

Załoga Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Warszawie, zajmując drugie miejsce w skali krajowej — w II kwartale br. plan produkcyjny wykonała w 11,7 procent.

Coraz lepsze wyniki osiągają również pracownicy miejskich przedsiębiorstw oczyszczania miasta. W II kwartale br. pierwsze miejsce zajęła załoga MPOM we Wrocławiu, która zadania swoje wykonała w 130 procentach. Swoje plany przekroczyły również poważnie MPOM w Gdyni i Chorzowie. Na ostatnim miejscu znalazła się załoga MPOM w Warszawie.

Z ZAGADNIEŃ PARTYJNYCH

Utrwalać i rozwijać osiągnięcia Zlotu

M. Bojanowicz

Zlot Młodych Przodowników budowniczych Polski Ludowej przyniósł organizacjom partyjnym cenne doświadczenia pracy z młodzieżą, doświadczenia które należy ze wszech miar utrwalać i rozwijać.

W specjalnej uchwale powziętej nazajutrz po Zlocie Komitet Centralny naszej partii podkreślił wagę tego zagadnienia.

„Cała partia — czytamy w uchwale — **powinna sobie uświadomić, że nie można wykonać żadnego z naszych podstawowych zadań na froncie budownictwa socjalistycznego bez udziału młodzieży, że zatem praca wśród młodzieży, kierownictwo i codzienna systematyczna pomoc dla ZMP jest jednym z pierwszoplanowych zadań każdej organizacji partyjnej".**

Od Zlotu minęło kilka tygodni. Warto przyjrzeć się jakie nauki wyciągnął z okresu kampanii zlotowej Komitet Miejski PZPR w Poznaniu.

Poznański komitet partyjny włożył duży wysiłek w przygotowanie kampanii zlotowej. Troska KM o młodzież, przełamywanie biernego stosunku do młodzieży, panującego w niektórych organizacjach partyjnych, rugowanie skostnienia i starczej „powagi" narzucanej niekiedy organizacjom ZMP-owskim, utorowały drogę dla rozwoju twórczej aktywności młodzieży.

Trzydzieści tysięcy dziewcząt i chłopców stanęło do współzawodnictwa pracy. W ciągu kilku tygodni powstały 352 młodzieżowe brygady produkcyjne. Wyrosły tysiące nowych przodowników pracy i nauki. Rady zakładowe i dyrekcje pomagały młodzieży. Omawiano jej zobowiązania na naradach brygadzistów i majstrów.

Wzrastająca aktywność młodzieży przejawiała się w każdej dziedzinie życia. Zapełniały się świetlice, wyposażano je w sprzęt, powstawały zespoły artystyczne urządzano wieczornice, tworzono nowe kluby sportowe, naprawiano boiska, urządzano przystanie kajakowe.

W okresie kampanii zlotowej około 4 tysiące ZMP-owców Poznania wyjechało w 175 ekipach na wieś na akcję żniwną i po to, by popularyzować Zlot. Zacieśniła się więź ZMP z młodzieżą niezorganizowaną. Do organizacji ZMP-owskich wstąpiło w okresie kampanii zlotowej blisko tysiąc przodujących dziewcząt i chłopców. W zakładach pracy Poznania powstało 28 nowych kół ZMP.

Sztafety Konstytucji

Powrót delegatów ze Zlotu, ich entuzjazm zrodzony z potężnej manifestacji był iskrą, która rozniecliła nowe zasoby energii.

W zakładach pracy, na zebraniach młodzieży w oddziałach, delegaci na Zlot dzielili się wrażeniami, wyjaśniali do czego zobowiązują słowa ślubowania. Młodzież oceniała swoje dotychczasowe wysiłki, swój wkład w budownictwo socjalizmu.

Współzawodnictwo przedzlotowe zapuściło korzenie. Młodzież po Zlocie podejmowała nowe zobowiązania produkcyjne. Często jednak działo się to żywiołowo, nie zawsze zobowiązania były skierowane na najistotniejsze odcinki. Komitet Miejski PZPR pomógł Zarządowi Miejskiemu ZMP w ujęciu i pokierowaniu tą akcją. Narady aktywu ZMP-owskiego i partyjno-gospodarczego zakładów pomogły młodzieży nacelować zobowiązania we właściwym kierunku.

W Zakładach im. Stalina od robotnika do robotnika, od brygady do brygady szła grupa ZMP-owców z zeszytem, do którego młodzież wpisywała swoje zobowiązania. Starsi nie pozostawali na uboczu.

Czaja, Kamienny, Strzelecki, delegaci na Zlot, tym razem zostali wybrani do „Sztafety Konstytucji", która udała się z wydziału W 2 do młodzieży wydziału W 3, aby wezwać ją do współzawodnictwa.

Z wydziału do wydziału, z Zakładów im. Stalina do Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego, ze Stomilu do Fabryki Maszyn Rolniczych, do ZWUT, Wytwórni Tytoniowej, Zakładów Odzieżowych, do instytucji i urzędów, nawet tam, gdzie nie było jeszcze organizacji ZMP-owskiej, docierała młodzieżowa „Sztafeta Konstytucji".

Zobowiązania „Sztafety Konstytucji" w wielu zakładach przewyższają zobowiązania przedzlotowe. Powstało dalszych kilkadziesiąt młodzieżowych brygad produkcyjnych.

Widzieć całe bogactwo zainteresowań i możliwości młodzieży

Akcja Zlotowa znacznie wzbogaciła zainteresowania i aktywność młodzieży w dziedzinie produkcji. I ten dorobek poznańska organizacja partyjna pomaga Związkowi Młodzieży Polskiej utrwalać i rozwijać. Ale przecież doniosły ten dorobek nie wyczerpuje całokształtu wielkich i różnorodnych osiągnięć Zlotu, nie wyczerpuje on szerokiego wachlarza zainteresowań i potrzeb młodzieży. Czy Komitet Miejski w Poznaniu zdaje sobie z tego sprawę? Przyjrzyjmy się faktom.

Bogate były formy życia młodzieży Poznania w okresie przygotowań do Zlotu. Prawie w każdym większym zakładzie, a jeśli chodzi o zakłady im. Stalina to nawet w poszczególnych wydziałach, powstawały i występowały zespoły artystyczne. Po Zlocie nie wiele ich pracuje. Nie ma już wieczornic, tak pozytywnie ocenianych przed Zlotem przez KM. Zaniedbane też zostały świetlice.

W Fabryce Maszyn Rolniczych zabrano młodzieży świetlicę. Podobnie w Zakładach Samochodowych w Antoninku, w Fabryce Środków Odżywczych, w Poznańskich Zakładach Metalowych. W Stomilu przed Zlotem zaczęto wyposażać świetlicę, budować przystań żeglarską i kajaki. Obecnie wszystko prawie zamarło.

Z najbardziej robotniczej dzielnicy miasta „Poznań - Wschód" przed Zlotem wyjeżdżały do okolicznych osiedli i wiosek zespoły artystyczne. Teraz nie rzadko przestały one pracować nawet we własnych zakładach.

Rozmawialiśmy z kilkunastoma przewodniczącymi zarządów zakładowych ZMP. Nie było wypadku, aby po Zlocie instruktor kulturalno - oświatowy rady zakładowej nawiązał jakikolwiek kontakt z ZMP-owcami.

Powstałe przed Zlotem kluby i sekcje sportowe — jeszcze nie nabrały rumieńców, a już zamarły. Nie podniosła się na dłuższą metę aktywność dawniej istniejących klubów. W roku bieżącym w Poznaniu zdobyto w ramach zrzeszeń sportowych zaledwie 577 odznak SPO. Zrzeszenie „Stal", do którego należą kluby sportowe kilku największych w Poznaniu zakładów metalowych, zdobyło zaledwie 100 odznak, a zrzeszenie „Włókniarz", obejmujące robotników rozwiniętego w Poznaniu przemysłu odzieżowego, zdobyło zaledwie 69 odznak.

Komitet Miejski dotychczas nie zainteresował się atrakcyjnymi formami pracy z młodzieżą, nie wniknął nawet w pracę Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej, którego pracownicy nie wychodzą spoza biurka.

Zlot wysunął wiele cennych inicjatyw pracy polityczno-wychowawczej organizacji partyjnych wśród młodzieży.

W Fabryce Piast Rowerowych np., b. członek KPP tow. Franciszek Hinze przychodził do młodzieży i opowiadał o walce KPP z kapitalizmem, o konstytucji burżuazyjnej i sanacyjnych wyborach, bojkotowanych przez robotników i chłopów, o manifestacjach robotniczych i strajkach, o wrogach rozbijających ruch robotniczy od wewnątrz, terrorze i więzieniach. Młodzież słuchała go z zainteresowaniem, zapraszała na swoje zebrania.

Pogadanki takie odgrywać mogą dużą rolę wychowawczą i mobilizującą szczególnie w związku z zadaniami, jakie czekają młodzież w kampanii wyborczej do Sejmu.

W Zakładach im. Stalina, w Warsztatach Naprawczych Taboru Kolejowego i w innych są również starzy działacze ruchu robotniczego. Trzeba tylko, aby KM i KD pomogły organizacjom ZMP-owskim w organizowaniu podobnych spotkań.

Delegaci na Zlot, którzy dotychczas nie należeli do ZMP, w większości wstąpili do organizacji. Kilkunastu delegatów, zasłużonych przodowników pracy, jak Wroniecki, Mulkowska i Ługowski z Zakładów im. Stalina, Kowal z Zakładów Wytwórczych Ogniw i Baterii i inni zostało przyjętych na kandydatów partii. Część znanych z pracy społecznej została wciągnięta do kolektywów aktywu ZMP-owskiego. Ale podstawowa masa delegatów, po jednorazowym uaktywnieniu w „Sztafecie Konstytucji" pozostała bez określonych zadań, bez opieki zawodowej i politycznej. W licznych wypadkach delegaci nie zostali objęci planem szkolenia ZMP-owskiego.

Młodzież garnie się do pracy społecznej. W Zarządzie Miejskim i w zarządach dzielnicowych ZMP były wypadki, że młodzi ludzie, dotychczas nie zorganizowani, przychodzili prosząc o danie im zadań.

Nie ma jeszcze dostatecznej troski o to w Poznaniu, by potrzeba żywej, czynnej pracy, jaką odczuwa młodzieżowy aktyw — znajdowała ujście.

Przełamać do końca formalizm

Zawężanie osiągnięć zlotowych do spraw produkcyjnych na terenie Poznania ma swoje przyczyny.

Instancje partyjne nie przełamały jeszcze do końca formalnego stosunku do spraw młodzieży. Praca z młodzieżą jest nadal często traktowana akcyjnie. Formalizm znajduje też swój wyraz w niewłaściwym nieraz kierowaniu organizacją ZMP.

KD Wilda np. w okresie kampanii zlotowej interesował się pracą Zarządu Dzielnicowego ZMP. Po Zlocie, zainteresowanie to nagle osłabło.

O tym jak formalnie KD interesował się chociażby Sztafetą Konstytucji świadczy sprawozdanie przysłane do KM:

„W myśl nadesłanych planów z ZD do 13 bm. winny się odbyć 43 zebrania. KD skontrolował telefonicznie 13. Według odpowiedzi zebrania budzą zainteresowanie".

W KD Wschód w okresie Zlotu nastąpiło ożywienie w pracy z młodzieżą. Ale często egzekutywa KD zamiast wzmacniać, zastępuje aparat Zarządu Dzielnicowego ZMP. Tak np. sekretarz KD tow. Nowicki zwołuje członków komisji zlotowej, kierującej sztafetą i nie powiadamiając o tym przewodniczącej tej komisji, daje różne polecenia. Instruktorzy KD telefonicznie polecają instruktorom i przewodniczącej Zarządu Dzielnicowego ZMP sporządzać rozmaite zestawienia, sprawozdania i przywozić je osobiście do KD, łamiąc w ten sposób plan pracy aparatu ZD.

Podobne fakty występują i w innych dzielnicach.

Komitet Miejski nie czyni dostatecznych wysiłków, by uczyć Komitety Dzielnicowe systematycznego kierowania sprawami młodzieży. Na zauważone niedociągnięcia woli nie raz sam reagować ponad głową Komitetów Dzielnicowych. Takie pomijanie Komitetów Dzielnicowych przez KM sprawia, że nieraz pozostają niezauważone wypaczenia w pracy z młodzieżą występujące w niektórych KD.

Sam Komitet Miejski nie udziela dostatecznej pomocy Zarządowi Miejskiemu ZMP, który nie dość umiejętnie organizuje pracę swego aparatu.

Instruktorzy Zarządu Miejskiego ZMP zajmują się przede wszystkim papierkową, administracyjną robotą. Telefonogramy, ankiety, sprawozdania pochłaniają większość ich czasu.

Nie ma dostatecznej troski o pracowników aparatu ZMP-owskiego, o których i przy największej mobilizacji trzeba pamiętać. Większość z nich to ludzie młodzi, chcący dalej się uczyć. Tymczasem odprawy, narady, zebrania, często bez potrzeby urządzane wieczorem zamiast we wcześniejszych godzinach, nie pozostawiają im czasu na naukę. Tow. Kwaśniewski instruktor Zarządu Dzielnicowego Śródmieście nie zdał np. z tego powodu matury.

Mobilizacja Zlotowa unaoczniła wszystkim, jak zdolną jest nasza młodzież do wielkich poczynań. Nie wolno dopuścić do spadku jej inicjatywy, osłabienia tempa jej rozmachu.

„Zlot Młodych Przodowników będzie miał przełomowe znaczenie w pracy wśród młodzieży, jeżeli zostanie on należycie oceniony przez organizacje partyjne i zetempowskie, jeżeli potrafią one wyciągnąć wszystkie nauki płynące z doświadczeń Zlotu" — mówi lipcowa uchwała Komitetu Centralnego naszej partii.

Wkraczamy w okres kampanii wyborczej. Młodzież po raz pierwszy korzystać będzie z prawa głosu w wyborach do Sejmu. Kampania wyborcza stwarza wyjątkowo szerokie możliwości dla ogarnięcia pracą polityczną całej zorganizowanej i niezorganizowanej młodzieży. Aktyw młodzieżowy, wyrosły w akcji zlotowej, powołany jest do odegrania w kampanii wyborczej doniosłej roli. Powinien on dostarczyć dziesiątki tysięcy płomiennych agitatorów Frontu Narodowego, niosących w najszersze rzesze młodzieży prawdę o ich nowym życiu, o ich pięknej przyszłości. Z myślą o tym wszystkie nasze organizacje partyjne i ZMP-owskie powinny znacznie wzmóc swą troskę o to, by wszechstronnie utrwalać i dalej rozwijać wspaniały dorobek zlotowy.

Czytelnicy i korespondenci piszą

Jak za króla Ćwieczka

W Hutach Szkła w Częstochowie produkcja butelek prowadzona jest dotychczas starym systemem polegającym na wydmuchiwaniu ich ustami.

Przestarzały system pracy niezachęcająco wpływa na naszą młodzież, która znając sposoby mechanicznego wydmuchiwania w innych hutach, nie chce pracować u nas, a także uczyć się tego ciężkiego zawodu. Przestarzałe warunki pracy powodują również dużą płynność naszej załogi, która nie widząc perspektywy poprawy pracy, przechodzi do innych zakładów.

Występują i inne niedociągnięcia. Często zatrudnia się przy pracy, nie wymagającej specjalnych kwalifikacji pracowników wysokokwalifikowanych, posiadających wyższe grupy zarobkowe. Podraża to koszt wyprodukowania butelki.

Przy obecnym systemie produkcji trudno jest osiągnąć zniżkę kosztów własnych, trudno jest też wykonywać plany. Tymczasem wprowadzenie półautomatów do produkowania butelek, rozwiązałoby w znacznej mierze zagadnienie, ale sprawą tą mało kto się konkretnie zajmuje.

JÓZEF BURDA
Częstochowa

Więcej życzliwości w stosunku do pacjentów

23 sierpnia br. miałem wyjechać na wczasy. Mając chory ząb poszedłem przed wyjazdem do dentysty. Lekarz dał mi skierowanie do Zakładu Rentgenologicznego przy Szpitalu Miejskim Nr. 8 (ul. Solec 53) w celu prześwietlenia zęba.

Udałem się tam tego samego dnia. O godz. 17-tej urzędniczka w okienku Nr. 1 wydała mi numerek i poleciła poczekać obok w poczekalni. Po upływie 5-ciu minut ta sama urzędniczka, przechodząc przez salę bardzo się zdziwiła, że jeszcze czekam, ponieważ „ta pani od Rentgena" — jak się wyraziła — opuściła już gabinet i udała się do szatni. Na moją uwagę, że nikt mnie nie wzywał do gabinetu, urzędniczka poszła do szatni, skąd po chwili wróciła, oznajmiając mi, że już dzisiaj nie będę przyjęty. Zaproponowała mi w zamian zapisanie na 3 dni później.

Poprosiłem o książkę zażaleń, którą wydano mi po 15 minutach, bo „gdzieś się zawieruszyła".

W trakcie wpisywania przeze mnie zażalenia, podeszła do mnie „ta pani od Rentgena", żądając zwrotu numerka. Odmówiłem, oświadczając, że zachowam go jako dowód rzeczowy.

Bardzo mnie zdziwiło, że pracownica, która z braku czasu nie chciała przyjąć zarejestrowanego przez kancelarię pacjenta znalazła czas, by czekać aż skończę pisać zażalenie.

Pragnę dodać, że książka zażaleń była zapełniona skargami podobnymi do mojej, jak widać nie czytanymi przez żadne nadrzędne instancje, w przeciwnym razie od dawna chyba uzdrowiono by panujące tam stosunki.

WACŁAW WENCEL
Warszawa

Szybko ale źle

Pracownicy Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych w Elblągu, Baza w Malborku — opróżniając cysterny ze smoły, palą w koszach drzewem i podgrzewają cysterny otwartym ogniem, by przyspieszyć w ten sposób proces opróżniania.

Czynności te, wykonywane są w pobliżu taboru kolejowego, a powstające przy paleniu drzewem iskry, grożą poważnym niebezpieczeństwem.

Przez stosowanie opisanego sposobu podgrzewania, odkształca się stalowa konstrukcja cysterny, ulega zniszczeniu pokrywająca cysternę farba, a i hamulce narażone są na uszkodzenie.

Dnia 17.VIII. br. o godz. 20-tej pracownicy Bazy w Malborku opróżniali dwie cysterny, podgrzewając je otwartym ogniem z drzewa. Były to cysterny nr nr Rh 0555 117 i Rh 0553 827.

Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Elblągu winien wiedzieć, że cysterny zamiast otwartym ogniem należy podgrzewać parą.

Uważam, że stosowany sposób opróżniania cystern ze smoły, przy pomocy otwartego ognia, powinien być stanowczo zaniechany.

STEFAN WOŹNIAK
Malbork

Śladem listów naszych czytelników

Będzie woda w Świebodzinie

W lipcu br. otrzymaliśmy list od ob. Romualda Giedrysia ze Świebodzina (woj. zielonogórskie). Autor skarżył się m. in., że w jego mieście od paru lat odczuwa się brak wody.

List ten przesłaliśmy do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze.

Obecnie Prezydium przysłało nam w tej sprawie wyjaśnienie, w którym komunikuje, że wznowiono rozpoczęte w 1950 r. i przerwane po tym prace nad wierceniem studni. Po ukończeniu ich tj. w październiku br. przewiduje się pełne pokrycie zapotrzebowania wody.

Wystawa sztuki ludowej w Sopocie

W pawilonach wystawowych przy molo w Sopocie została zorganizowana wystawa sztuki ludowej. Na wystawie pokazano m. in. wkład malarskich zespołów ludowych w opracowywanie prospektów druków tkackich dla produkcji fabrycznej. Wśród wystawionych tkanin regionalnych wyróżniają się szlachetną prostotą tkaniny mazurskie z pow. Mrągowo (woj. Olsztyn), oraz wzory tkanin obiciowych o motywach ludowych, wykonane techniką filmdrukową przez słuchaczki Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Sopocie.

Z działu ceramiki wyróżniają się garnki żywieckie i dzbany lubelskie, a wśród haftów szydełkowe i igiełkowe czepce śląskie i misterne nafty wielkopolskie. (jk)

Miliony z nafty i krwi

Krzysztof Wolicki

„Sensacją dnia" amerykańskiej kampanii wyborczej jest opublikowanie przez jedną z komisji senackich fragmentów poufnego raportu na temat monopolizacji światowego kapitalistycznego rynku naftowego oraz jednoczesne wniesienie przez rząd skargi przeciw 4 wielkim naftowym koncernom USA i ich 6 filiom o zwrot do kas skarbu 67 milionów dolarów. 67 miln. — to według rządu dodatkowy zysk monopoli, uzyskany przez nie od maja 1949 do maja 1952 roku w formie pobierania od administracji marshallowskiej wyższej niż amerykańska ceny za wyroby naftowe. Aparat propagandowy partii Trumana wykorzystuje już szeroko całą aferę, jako dowód rzekomej „walki rządu z nadużyciami monopoli". Skądinąd wiadomo, że skargi sądowe typu omawianej sprowadzają się w rezultacie do tasiemcowych procesów i — w najlepszym razie — minimalnej grzywny.

Ochłapy prawdy

Ostatnie rewelacje naftowe nie są w gruncie rzeczy żadnymi rewelacjami. W opublikowanym raporcie stwierdza się, że kapitalistyczny rynek naftowy znajduje się we władzy kartelu siedmiu koncernów: 5 amerykańskich — Standard Oil Company of New Jersey, Standard Oil Corporation of California, Texas Oil Company, Gulf Oil Corporation, Socony Vacuum Oil Company — i dwóch brytyjskich: Anglo-Iranian Oil Company i Royal Dutch Shell. Jest to bezwzględna, lecz nie nowa prawda. Wymienione koncerny wraz ze swymi filiami kontrolują 96 proc. wydobycia ropy w krajach kapitalistycznych wschodniej i 90 proc. zachodniej (z wyłączeniem USA) półkuli. W USA 5 wymienionych koncernów amerykańskich dysponuje 25—30 proc. wydobycia ropy, jeśli jednak włączyć koncerny kontrolowane przez grupy bankowe „wielkiej piątki", odnośny procent wzrośnie do ponad 60 proc.

Opublikowany raport przyznając rzeczy znane, próbuje nadal zatajać wszelkie konsekwencje monopolistycznej działalności koncernów naftowych, w szczególności niezwykle doniosłe konsekwencje polityczne. Jeszcze 16 lipca senator Hennigs wskazał, że Departament Stanu sprzeciwia się opublikowaniu raportu. Odpowiadając na to oskarżenie, zastępca sekretarza Stanu USA, Thorp, przyznał, że „wielu funkcjonariuszy Departamentu Stanu uważa, iż opublikowanie obecnie omawianego raportu nie przyczyniłoby się do realizacji politycznych celów USA na Bliskim Wschodzie i nawet mogłoby jej zaszkodzić". Ostatecznie, gdy po miesiącu przystąpiono do publikacji raportu, okazało się, że części dotyczące związku działalności monopoli naftowych z polityką zagraniczną USA zostały skreślone. „Ich opublikowanie zaszkodziłoby naszym interesom państwowym" — oświadczył agencji UP jeden z autorów raportu, senator Sparkman.

Zyski

Koncerny naftowe stanowią najbardziej drapieżny odłam amerykańskiego big businessu. Ekonomicznie wyraża się to w dominującym udziale nafciarzy w amerykańskim eksporcie kapitału, w szczególnie wysokiej stopie zysku i gwałtownej akumulacji w przemyśle naftowym. Inwestycje kapitałowe dokonane przez amerykańskie koncerny w latach 1939 — 1950 przekroczyły 10 mild. dol., przy czym w okresie powojennym następuje szczególnie gwałtowny wzrost wywozu kapitału: w eksporcie kapitału prywatnego z USA na monopole naftowe w latach 1946 — 1951 przypada 50 proc. Dokonane w tych latach przez nafciarzy USA inwestycje zagraniczne są dwukrotnie większe niż wszystkie inwestycje zagraniczne zrealizowane przez nich do 1945! Wraz ze wzrostem międzynarodowych operacji kapitałowych nafciarzy USA rośnie ich wpływ na politykę zagraniczną Stanów.

Głównym, ale wcale nie jedynym, terenem powojennych amerykańskich inwestycji naftowych jest Bliski Wschód, dziś już, obok USA i Wenezueli, najważniejszy teren operacji amerykańskich nafciarzy. Bezlitosną eksploatacją kolonialną tłumaczy się przede wszystkim wysoka stopa zysku w amerykańskim przemyśle naftowym. Według obliczeń „Wall-Street Journal" siła robocza w amerykańskich koncesjach naftowych na Bliskim Wschodzie jest 5—6 razy tańsza niż w USA. W połączeniu z faktem, że szyby bliskowschodnie są bez porównania wydajniejsze niż w USA (przeciętnie 400 razy więcej ropy z jednego szybu) i samowytryskowe — w USA zaś ropę pompuje się na powierzchnię z głębokości przeciętnie 1.100 m — daje to wytłumaczenie fantastycznych zysków monopoli. „Wall Street Journal" oblicza, że w Arabii Saudyjskiej koszt własny jednej baryłki ropy loco tankowiec wynosi 47.5 centa, w Kuweit zaś tylko 10 centów wobec ceny sprzedażnej 175 centów. Bardzo nisko, jakkolwiek nie tak nisko, jak na Bliskim Wschodzie kształtują się koszty własne w Ameryce Łacińskiej. Toteż koncerny amerykańskie coraz bardziej przesuwają punkt ciężkości swych operacji poza granice USA.

Eksport kapitału z USA jest niezwykle silnie zmonopolizowany. Według ministra Sawyera 75 proc. tego wywozu w ostatnich latach przypada na 20 zaledwie towarzystw. Jeszcze wyższy jest stopień monopolizacji w zakresie eksportu kapitału naftowego. Toteż koncerny naftowe do swych gigantycznych zysków dodają zyski nadzwyczajne, płynące z kartelowego ustalania cen. 67 miln. dolarów, o które „procesuje się" rząd USA, to tylko drobny ułamek tych zysków.

W roku ubiegłym wykazane czyste zyski amerykańskich koncernów naftowych wynosiły 2.080 miln. dol. Zyski faktyczne były znacznie wyższe — ukryto je przenosząc część z nich do kapitału zakładowego. Zyski koncernów naftowych USA wahają się w granicach 70 proc. — 220 proc. kapitału akcyjnego rocznie.

„Przyjaciele"

Jeśli w obliczu tak gigantycznych zysków nie warto byłoby mówić o 67 milionach, to jednak sprawa ta zasługuje na uwagę z innego względu. Tego, o którym z opublikowanej części senackiego raportu niczego się nie dowiemy. Chodzi mianowicie o to, że wyroby naftowe sprzedawane przez oskarżone koncerny administracji marshallowskiej po wygórowanej cenie przeznaczone były dla Europy Zachodniej, rynku tradycyjnie zaopatrywanego przez AIOC i Royal Dutch Shell. Dzięki planowi Marshalla koncerny amerykańskie sprzedały Europie Zachodniej wyrobów naftowych na sumę 1,2 mild. dolarów. „Gdyby nie przydziały dolarów przez kierownictwo planu Marshalla — pisała amerykańska „Fortune" — to operacje zagraniczne kompanii amerykańskich skurczyły by się radykalnie". Również dzięki pieniądzom marshallowskim koncerny amerykańskie rozbudowały swe rafinerie w Europie, w ostrej walce konkurencyjnej z Anglikami.

Rząd USA występuje w roli bezpośredniego wykonawcy woli monopoli naftowych Ameryki, w ich rozgrywce z angielskimi konkurentami. Fakt, że jak wskazuje raport senacki, istnieją kartelowe porozumienia między „wielką piątką" nafciarzy amerykajskich i „wielką dwójką" brytyjskich — wcale nie usuwa zażartej walki między partnerami. Porozumienie kartelowe działa tam, gdzie chodzi o wyśrubowanie ceny, i tam, gdzie gra idzie o niedopuszczenie narodów kolonialnych i zależnych do przejęcia we własne ręce przemysłu naftowego (Iran). Natomiast o proporcję zysków w ramach kartelu, o podział źródeł surowca i podział rynków zbytu, toczy się zażarty bój. Toteż nic dziwnego, że Departament Stanu wolał nie ujawniać, jak doszło do tego, że administracja marshallowska kupowała, przepłacając, ropę u Standard Oil, a nie u AIOC, czy Royal Dutch.

Nafta, polityka, wojna

Departament Stanu miał z pewnością i inne mocne powody do sprzeciwienia się publikacji tych części raportu senackiego, które dotyczyły politycznych skutków działalności monopoli naftowych. Jeszcze w 1942 r. do tego głównego ministerstwa Stanów przylgnęła nazwa „rockefellerowskich chłopców na posyłki". Z-cą Sekretarza Stanu był wówczas Nelson Rockefeller. Od tego czasu zmieniło się wiele ludzi, przepłynęło wiele nafty, ale monopole naftowe są nadal najsilniej w Departamencie reprezentowaną grupą. I zarazem najbardziej agresywną. Ich człowiekiem jest McGhee do niedawna z-ca Sekretarza Stanu, a obecnie ambasador w Ankarze, montujący tzw. pakt bliskowschodni. Mac Cloy, Wysoki Komisarz w Niemczech — to inny przykład. John Foster Dulles, republikański kandydat na sekretarza Stanu — to rockefellerowski adwokat. Naftą cuchnie na tych wszystkich odcinkach, gdzie polityka amerykańska jest najbardziej awanturnicza i agresywna. Ma to swoje uzasadnienie ekonomiczne. W warunkach pokojowych dzisiejszy poziom sił wytwórczych w świecie kapitalistycznym nie pozwala na względny wzrost zużycia ropy, natomiast zastój i cofanie się produkcji pokojowej obniża bezwzględne zużycie ropy, do czego dodatkowo przyczyniają się wyśrubowane przez monopole ceny. W 1949 roku kryzys po raz pierwszy po wojnie uderzył w monopole naftowe. W USA spadła produkcja (o 8,7 proc.), a i ceny trzeba było obniżyć. Spadły zyski. W I połowie 1950 r., sytuacja jeszcze się pogorszyła.

I gdyby nie cenzura Departamentu Stanu, świat dowiedziałby się z autorytatywnego raportu Senatu USA, w jakiej mierze koncerny naftowe uczestniczyły w wydarzeniach zapoczątkowanych 25 czerwca 1950 roku na Korei. W każdym razie wiadomo i tak, że zyski koncernów naftowych USA były w II połowie 1950 r. o 39 proc. wyższe, niż w II połowie 1949 roku, w 1951 o 20 proc. wyższe niż w 1950, a dziś kształtują się na poziomie o 45 proc. wyższym niż w roku ubiegłym.

Wnioski są jasne i cenzorzy z Departamentu Stanu nic na to nie poradzą. „Jeśli szukasz przestępcy, pytaj kto był zainteresowany w popełnieniu przestępstwa".

Na Młynowie pracuje „potok"

W ubiegłym tygodniu na Młynowie w Warszawie wprowadzono potokowy system budowy. Na zdjęciu: przodujący murarz Józef Kwiatkowski z podręcznym Janem Umiastowskim

Foto CAF

W STOLICY

CHWAŁA
braciom radzieckim
pomagającym w budowie
WARSZAWY

78 nowych izb gotowych na Okęciu

W osiedlu mieszkaniowym na Okęciu przekazany będzie w najbliższych dniach do użytku czwarty z kolei obiekt, wykończony w roku bieżącym. Budynek ma 4 kondygnacje i mieści 78 izb.

Osiedle Okęcie, w którym niedawno przekazano do użytku całkowicie wykończone budynki żłobka i przedszkola będzie się w dalszym ciągu stopniowo rozbudowywać. Najdalej za dwa tygodnie załoga Zjednoczenia Budowlanego nr. 5 przystąpi do budowy jeszcze jednego bloku. *(z)*

Pierwsze bloki osiedla Sielce zostaną ukończone w końcu b. r.

W ramach budownictwa ZOR, na południowym odcinku Warszawy powstaje jeszcze jedno osiedle mieszkaniowe. Na Sielcach — tak będzie się nazywać to osiedle — zamieszka do końca planu 6-letniego 10 tysięcy mieszkańców. Całkowite zakończenie budowy osiedla przewidziane jest na koniec 1954 roku.

Poza dziesiątkami bloków mieszczących przestronne, widne mieszkania, osiedle wyposażone będzie w żłobki, przedszkola, urządzenia kulturalne i punkty usługowe.

Jeszcze w tym roku oddane zostaną do użytku w osiedlu Sielce pierwsze bloki, mieszczące 260 izb. *(z)*

Dla poprawy współczynnika użytkowanej mocy

Młodzież warsztatu elektrycznego Warszawskich Zakładów Budowy Urządzeń Przemysłowych, realizując w sierpniu zobowiązania dla uczczenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i kontynuując zobowiązania pozlotowe, przy pomocy kolegów starszych wykonała instalację do dwóch samopiszących elektrycznych aparatów pomiarowych.

Równocześnie, rozumiejąc potrzeby gospodarcze właściwego użytkowania energii elektrycznej, młodzieżowe brygady Marcińskiego i Wrocławskiego wyremontowały i zainstalowały 1 września br. kondensatory statyczne dla poprawy współczynnika użytkowanej mocy.

Zainstalowane aparaty i kondensatory przyniosą zakładowi 6.000 złotych oszczędności rocznie. *(w)*

Mała mechanizacja pomaga wykonywać plany wagonowni Szczęśliwice

W wagonowni Szczęśliwice zdarzało się, że załoga nie mogła nadążyć z naprawami bieżącymi gromadzących się wagonów towarowych. W lipcu br. nagromadziło się około 40 wagonów. Wagony stały na torze bocznym w oczekiwaniu swej kolejności napraw.

W ostatnich dniach lipca załoga wagonowni odbyła naradę produkcyjną. Na tej naradzie zwrócono uwagę, że można przyspieszyć znacznie dokonywanie napraw. Trzeba ułożyć wąski tor dla przesuwania agregatu spawalniczego pomiędzy torami naprawczymi. Zbędne wówczas będzie przetaczanie wagonów do warsztatu spawalniczego.

Wprowadzenie agregatu spawalniczego pomiędzy tory naprawcze dało duże korzyści. Robota ruszyła raźniej. W sierpniu załoga wykonała plan napraw bieżących oraz dokonała napraw dodatkowo zgromadzonych na torze bocznym 40 wagonów. Obecnie załoga wagonowni Szczęśliwice pracuje na bieżąco. *(w)*

Załoga WZBUP wykonała przed terminem plan trzech kwartałów

Załoga Warszawskich Zakładów Budowy Urządzeń Przemysłowych wykonała plan produkcyjny w sierpniu br. w 114,3 procent.

Przekroczenia planów, jakie uzyskiwała załoga WZBUP w poprzednich miesiącach pozwoliły na wykonanie planu trzech kwartałów br. do 31 sierpnia, tj. na miesiąc przed terminem — w 101,1 procent.

Wynik ten załoga osiągnęła dzięki realizacji zobowiązań podjętych na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta, 1 Maja, 22 Lipca i na cześć Zlotu Młodych Przodowników — budowniczych Polski Ludowej.

Przy wykonaniu planu sierpniowego wyróżniły się załogi działu montażowego i kotlarni, a szczególnie Piotr Pawłowski, Zbigniew Burski, Zbigniew Damięcki, Kazimierz Wojszczak, Szczepan Błaszczyk i wielu innych. *(w)*

Komunikat Szkoły Partyjnej dla Pracowników Kultury i Oświaty przy KC PZPR

Zajęcia w Szkole Partyjnej dla Pracowników Kultury i Oświaty przy KC PZPR rozpoczynają się dla słuchaczy 8 września br. godz. 8.

Komunikat DOKP

W związku z uroczystościami dożynek ogólnopolskich, jakie mają odbyć się w dniu 7 września w Krakowie, pociąg pasażerski Warszawa - Główna Osobowa — Kraków, odchodzący z Warszawy Gł. o godz. 0.20 dnia 7 września br., oraz pociąg powrotny, przybywający z Krakowa do stacji Warszawa Główna Osobowa o godz. 8.49 dnia 8 września br., będzie odwołany dla pasażerów.

Sztuka Vaillanda we Francji i w Polsce

Louis Daquin

W lipcu bawił w Polsce zaproszony przez SPATiF i zespół Teatru Polskiego i Kameralnego w Warszawie zespół artystów francuskich, który wystawił w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu i Łodzi sztukę Roger Vaillanda „Pułkownik Foster przyznaje się do winy". Sztukę tę policja Pinay'a zabroniła wystawiać w Paryżu. Reżyser sztuki Louis Daquin opublikował ostatnio w piśmie „Sowietskoje Iskusstwo" artykuł pt. „Sztuka Vaillanda we Francji i w Polsce", z którego obszerne fragmenty przedrukowujemy poniżej:

Znane są słowa jednego z bohaterów Komuny Paryskiej Eugeniusza Varlina: „Okrucieństwo — to ostatnia broń ginącej władzy". Machinacje policyjne, podrzucanie dokumentów, fałszerstwa, bezprawne aresztowania, despotyczne zakazy — oto środki używane dziś przez tych, na których ciąży we Francji obowiązek obrony ginącej władzy.

Zakaz wystawiania sztuki Roger Vaillanda „Pułkownik Foster przyznaje się do winy", zakaz, który poprzedził aresztowanie André Stila, a potem naszego ukochanego towarzysza Jacques Duclos i uczestników demonstracji 28 maja — wszystko to należy do arsenału czysto faszystowskich metod, do których uciekają się ci, co wydali Francję amerykańskim okupantom, których doprowadza do wściekłości działalność patriotów, walczących o niepodległość i o pokój.

Nie mając żadnych podstaw prawnych, aby nie dopuścić do wystawienia sztuki, skierowanej przeciw wojnie w Korei, w momencie kiedy Ridgway postanowił odwiedzić Francję, wiedząc, że przedstawienie będzie cieszyło się powodzeniem nie tylko wśród widzów z ludu, lecz i wśród znacznej części widzów mieszczańskich, władze zastosowały typowo faszystowskie metody: sprowokowały napaść grupki łajdaków na teatr i w 24 godziny później zakazały pod kłamliwym pretekstem wystawiania sztuki.

Ten zakaz jest aktem haniebnej samowoli, atakiem na te swobody, które tak drogie są narodowi francuskiemu i o które nasi przodkowie walczyli na barykadach.

Działalność władz wywołała masowy ruch protestu w kołach francuskiej inteligencji. Protestowali nawet krytycy teatralni reakcyjnych gazet, z wyjątkiem tak zaciekłego reakcjonisty, jak Jean Jacques Gautier z „Figaro". Jest rzeczą charakterystyczną, że prefekt policji zakazał grać sztukę Roger Vaillanda właśnie w tym momencie, kiedy w Paryżu rozwinięta została „kampania" pod gromkim hasłem: „twórczość XX wieku w obronie kultury". Uczestnikami tej kampanii byli tzw. „działacze kultury" — francuscy i amerykańscy — z dwoma żywymi trupami, panami Malraux i Steinbeckiem na czele. Lecz nikt z tych krzykliwych „obrońców kultury" nie zaprotestował przeciw zakazowi grania sztuki Roger Vaillanda. Ten fakt otworzy niewątpliwie oczy uczciwym inteligentom, żywiącym jeszcze iluzje, co do istoty „kultury", noszącej na sobie pieczątkę paktu atlantyckiego.

Właśnie z Polski, jednego z tych krajów, gdzie według słów Malraux i Steinbecka, „uciskają człowieka i gnębią kulturę", otrzymaliśmy telegram, w którym Roger Vailland, zespół teatru „Ambigu" i reżyser — autor tych słów — zaproszeni zostali na występy gościnne.

Pełen głębokiego znaczenia jest braterski czyn polskich artystów, którzy szeroko otwarli podwoje teatrów swego kraju francuskim towarzyszom, którym w ojczyźnie zamknięto dostęp do sceny. Prawdziwy głos narodu francuskiego i jego inteligencji twórczej, głos, który chciano zagłuszyć w Paryżu, zabrzmiał i został wysłuchany w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu i Łodzi.

Przedstawienia, które odbyły się w miastach polskich wyszły daleko poza ramy zwykłego spektaklu teatralnego. W oczach narodu polskiego zespół nasz był oddziałem Francji walczącej, a sztuka Roger Vaillanda stawała się tym samym żywym świadectwem woli walki o pokój postępowej inteligencji francuskiej. W serdecznym, gorącym przyjęciu, którego doznali aktorzy, zawiera się coś więcej, niż proste uznanie dla ich talentu i odwagi. Było to wyrażenie solidarności wolnego narodu polskiego ze wszystkimi, którzy we Francji walczą o wolność, niepodległość i pokój.

*

Prawie wszyscy aktorzy naszego zespołu odbyli po raz pierwszy podróż do kraju demokracji ludowej. Są to gorący i dzielni bojownicy o pokój. Świadczy o tym najlepiej ich udział w przedstawieniu sztuki „Pułkownik Foster przyznaje się do winy". Niemniej, mieszkając w Paryżu, wystawieni byli w większym lub mniejszym stopniu na wpływ propagandy, którą codziennie rozpowszechniają prasa i radio we Francji.

W czasie występów gościnnych aktorzy francuscy mieli możność zetknąć się bezpośrednio i zapoznać z życiem Polski, jak również wyciągnąć ze swoich obserwacji właściwe wnioski.

Ożywiona działalność teatrów, która jest rezultatem stałej troski i starań rządu polskiego o rozwój kultury w kraju, wywarła wielkie wrażenie na artystach, żyjących w warunkach reżimu, który polityką przygotowań wojennych doprowadza do stałego ograniczania i obniżania wydatków na potrzeby kulturalne.

Zlikwidowano przecież niedawno we Francji znakomity zespół baletu Opery Komicznej, zaoszczędziwszy na tym sumę wystarczającą... dla wyprodukowania dwóch czołgów. Jest to jaskrawa ilustracja położenia kultury w kraju, w którym prowadzi się przygotowania do agresywnej wojny.

Jeśli z przyczyn nie mających nic wspólnego ze sztuką, niektóre „gwiazdy" mają we Francji astronomiczne zarobki, to ogromna większość aktorów nie może zabezpieczyć sobie i swej rodzinie nawet jako tako ustabilizowanego i znośnego życia. W ciągu roku 1952 spośród pięciu tysięcy aktorów, żyjących w Paryżu, tylko 1.025 pracowało w teatrze, przy czym 76 proc. z nich zarabiało znacznie poniżej możliwości zaspokojenia minimum egzystencji.

W Polsce aktorzy nie odczuwają niepewności o dzień jutrzejszy. Warunki pracy i jej organizacja, perspektywy rozwoju twórczego — wszystko to sprzyja rozkwitowi talentów pracowników teatru polskiego. Jakże niepodobne jest to do fatalnego położenia aktorów w krajach kapitalistycznych, gdzie zagraża im stale bezrobocie i gdzie życie ich zależy od kaprysów wielkich kapitalistów, wykorzystujących wszystkie środki, a w ich liczbie również i korupcję po to, aby zmusić sztukę do służenia swoim interesom.

A położenie młodzieży teatralnej? W Polsce otwarte są przed nią wszystkie drogi do twórczego rozwoju i doskonalenia swych zdolności, podczas gdy we Francji ten, kto ma zamiłowanie i pragnie zostać aktorem, napotyka na niewiarygodne trudności. Spośród 12 studentów przyjmowanych corocznie do szkoły teatralnej, tylko trzem udaje się po zakończeniu nauki dostać do Komedii Francuskiej. Pozostali wiodą nędzną egzystencję, a wielu z nich zmuszonych jest już po kilku latach do zmiany zawodu.

Rokrocznie znikają ze scen teatrów krajów kapitalistycznych utalentowani aktorzy, znajdujący się w rozkwicie sił, zmuszeni do szukania innego, bardziej dochodowego zajęcia dla zabezpieczenia swej egzystencji. Ci, którzy zostają wierni swemu zawodowi, szybko marnieją. Zmuszeni są do występowania w rewiach, do brania udziału w płaskich i wulgarnych wodewilach, w brudnych, ohydnych sztukach sfabrykowanych przez dramaturgów, którzy sprzedali się reakcyjnej burżuazji. W przeciwstawieniu do tego w Polsce robi się wszystko, aby wydobywać i ujawniać młode talenty i okazać im wszechstronną pomoc.

W czasie rozmów z polskimi artystami nie obeszło się bez krytyki naszej pracy, krytyki braterskiej i konstruktywnej, różniącej się w sposób zasadniczy od anarchicznych i subiektywnych igraszek słownych reakcyjnych pismaków. Rozmowy te bardzo nas wzbogaciły.

*

15 dni, spędzonych w Polsce, dało nam wiele.

Jednocześnie jesteśmy dumni z tego, że daliśmy możność polskiemu społeczeństwu wysłuchania głosu francuskiej klasy robotniczej i francuskich artystów, którzy idą wraz ze swym narodem, z narodem, o którym Jacques Duclos pisał z więzienia „Sante", że *„zwycięży w wielkiej walce między siłami przeszłości, które usiłują zachować przestarzały i przegniły ustrój społeczny i siłami przyszłości idącymi po drodze walki i ofiar, po drodze, która prowadzi ku jaśniejącej zorzy socjalizmu"*.

TEATRY

Polski — „Eugenia Grandet" — g. 19. **Kameralny** — „Król i aktor" — g. 19. **Narodowy** — „Fircyk w zalotach" — g. 19. **Nowy** — „Sen nocy letniej" — g. 19. **Powszechny** — nieczynny, **Syrena** — „To się pokaże..." — g. 19.15. **Nowej Warszawy** — „O grajku i królewnie żabie" — g. 17. **Domu Wojska Polskiego** — „Oto Ameryka" — g. 19. **Baj** — „Sad Wawrzyńca" i „O kasi co gąski zgubiła" — g. 17. **Letni** — „Wachlarz" — g. 19.15. **Ateneum** — „Zbiegowie" — g. 19. **Guliwer** — „Guliwer wśród Liliputów" — g. 15.30.

KINA

Moskwa — „Dom na pustkowiu" — g. 15.30, 18, 20.30. **Palladium** — „Ditta" — g. 15.30, 18, 20.30. **Praha** — „Wilhelm Tell" — g. 15.30, 18, 20.30. **Śląsk** — „Dom na pustkowiu" — g. 15, 17.30, 20. **Atlantic** — „Arinka" — g. 11, 15, 17.30, 20. **Polonia** — „Małżeństwo aktorki" — g. 15.30, 18, 20.30. **Stolica** — „Bez adresu" — g. 15, 17.30, 20. **W — Z** — „Stalowi bojownicy" — g. 15, 17.30, 20. **1 Maj** — remont. **Ochota** — „Narzeczona z Turkmenii" — g. 15, 17.30, 20. **Syrena** — „Pod niebem Sycylii" — g. 15, 17.30, 20. **Tęcza** — „Strefa zachodnia" — g. 15.30, 18, 20.30. **Lotnik** — „Kawaler Złotej Gwiazdy" — g. 17 i 19.30.

PORANKI

Atlantic — „Program rozmaitości" — g. 13. **Polonia** — „Młoda Gwardia" — seria I — g. 13. **Syrena** — „S/S Orzeł zaginął" — g. 13.

Cena biletu na poranek wynosi 1.35 zł.

(Uwaga: repertuar filmowy podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin, Warszawa, Jagiellońska 26, tel. (10) 44-54).

RADIO

PIĄTEK 5 WRZEŚNIA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.06, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.15 Muzyka rozrywkowa, 7.20 Pieśni różnych narodów, 7.35 Tańce i pieśni ludowe, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Aud. dla klas starszych szkół podstawowych, 8.20 Muzyka, 8.55 Aud. dla klas licealnych, 9.30 Aud. dla przedszkoli, 9.50 Przerwa, 10.55 Aud. dla kl. IV, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Na swojską nutę, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Melodie na gitarę, 13.15 Koncert Ork. Wrocławskiej Rozgł. P. R. p.d. T. Seredyńskiego, 13.55 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 „Muzyka radziecka" — aud. sł. - muz. w oprac. dr. Z. Lissa, 17.15 „Czy można ulać z lajka" pog. przyrodnicza dr. J. Żabińskiego, 17.30 Stylizowana polska muzyka ludowa, 18.00 „Na szerokim świecie", 18.20 Muzyka operowa, 19.20 „Teatr młodego słuchacza", 19.50 Muzyka rozrywkowa, 20.26 Wiad. sportowe, 20.30 Muzyka taneczna, 20.45 Audycja dla kobiet wiejskich, 21.00 Ogólnopolskie sportowe mistrzostwa wsi — reportaż, 21.15 Koncert symfoniczny z okazji zamknięcia Olimpiady w Helsinkach w wyk. Ork. Symf. Radia Fińskiego pod dyr. Nielsa Eryka Fougstedta, 22.10 Felieton, 22.23 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 7.50, 14.00. Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Muzyka rozrywkowa, 6.50 Stylizowana polska muzyka ludowa, 7.20 Pieśni różnych narodów, 7.35 Tańce i pieśni ludowe, 8.00 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Aud. dla kl. II, 14.30 Aud. dla kl. V—VII, 15.00 Muzyka taneczna, 15.10 „Mój przyjaciel Majek" — odc. opow. B. Kuczyńskiego, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Recital śpiewaczy Igora Mikuliny — bas, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka rozrywkowa, 17.15 Muzyka baletowa, 17.45 Korespondencja z zagranicy, 18.00 Utwory fortepianowe w wyk. A. Brailowskiego, 18.30 Radiowy Klub Racjonalizatorów, 18.50 „O tym i owym" — aud. J. Wołowskiego, 19.00 Muzyka taneczna, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Ludziom planu 6-letniego", 20.40 „Tragedia jugosłowiańska" — odc. pow. Oresta Malcewa, 21.26 Wiad. sportowe, 21.30 Reportaż dźwiękowy z mistrzostw lekkoatletycznych Zw. Zaw. i spotkania NRD — Polska w lekkoatletyce, 21.50 Kronika kulturalna, 22.20 Muzyka „Na dobranoc", 23.00 Muzyka kameralna.

TRANSMISJA RADIOWA Z CENTRALNYCH DOŻYNEK W KRAKOWIE

W niedzielę 7 września o godz. 9.30 Polskie Radio transmitować będzie na obu falach uroczystości z Centralnych Dożynek w Krakowie.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Komitet Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-20. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział rolny 8-64-78. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor techniczny 7-01-21. Warunki prenumeraty: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zleconą przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze — cena prenum.: mies. — 4.50 zł. kwart. — 13.50 zł, półrocznie — 27 zł, rocznie — 54 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch" — cena w prenum. zbior. mies. — 2.25 zł. Informacji w sprawie prenum. zagranicznej udziela PPK „Ruch", Biuro Wyd. Zagr., Warszawa, Koszykowa 31, tel. 7-02-46. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 7-52-50. Zakł. Graf. i Wydawn. Dom Słowa Polskiego 1-B-25414
B